Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 245. — ROK XXXIX.

SOBOTA

10 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przeciw poniżeniu macierzyństwa.

Z ostatniego numeru „Wiadomości Literackich“ dowiadujemy się, że nie jest jeszcze tak źle z Polską, jak krzyczą puszczyki. Jest bowiem jedna dziedzina, w której Polska zdystansowała najbardziej cywilizowane społeczeństwa i przoduje Europie.

Oto bowiem na polu propagandy „świadomego macierzyństwa“, prowadzonej przez „Wiad. Literackie“ pod kierownictwem jedynego w Polsce „Mędrca“, p. Boya-Żeleńskiego, osięgnęliśmy nadzwyczajne skutki i wyprzedziliśmy Zachód europejski. „Nawet“ taka Francja — piszą „Wiadom, Literackie“ — została daleko w tyle za nami. Popularny tygodnik „Vu“ dopiero teraz zdobył się na paczkę artykułów, i to jeszcze bardzo nieśmiałych i lękliwych, w tej sprawie, a inne pisma francuskie wogóle boją się jej tykać.

Opinję „Wiadomości Literackich“ trzeba trochę skorygować. Nie całą jeszcze Europę wyprzedziliśmy na tem polu. Jesteśmy w tyle za jednym krajem, choć sprawiedliwość każe przyznać, że go powoli na polu kultury obyczajowej doganiamy. To, co u nas propagują „Wiad. Literackie“, i co praktykują poradnie „świadomego macierzyństwa“, jest w Rosji od 1. I. 1927 prawem, instytucją państwową, stanowi fundament nowego kodeksu cywilnego i karnego: — zamiana „małżeństwa“ w związek dla „seksualnego pożycia“ regulowany wyłącznie wolą i umową dwóch stron zawierających się, — i pogarda dla macierzyństwa, które odarte z czci przez prawo, uważane jest w prawdziwie komunistycznem „małżeństwie“ za pomyłkę lub przeszkodę w życiu.

Z tem jednem zastrzeżeniem możemy przyjąć zdanie „Wiadom. Literackich“, że na tem polu przodujemy Europie i żeśmy nawet (!) Francję zdystansowali. Tylko, że zdania co do tego naszego przodownictwa w Europie będą podzielone. Specjalnie zaś my, katolicy, mamy wszystkie powody, żeby je uznać za ujemny i złowróżbny na przyszłość objaw upadku kultury obyczajowej i rodzinnej. I zapewne tak jest! Polscy katolicy odczuwają przykro całą kampanję p. Boya-Żeleńskiego i „Wiadomości Literackich“. To nie ulega żadnej wątpliwości. Jedną rzecz mi tylko trudno przychodzi zrozumieć, gdy mowa o stanowisku katolickiego społeczeństwa w stosunku do tej kampanji; mianowicie prawie obojętność katolickiego świata kobiecego.

Przeglądając numery „Wiadomości Literackich“ jestem uderzony mnogością nazwisk kobiecych, jako autorek w tem piśmie piszących, — nazwisk nie zawsze żydowskich (choć tych nie brak) i nie zawsze „radykalno-postępowych“, — ale dobrych nazwisk ziemiańskich, szlacheckich (w ostatnim numerze zapowiedziano nawet druk pracy autorki o doskonale arystokratycznem nazwisku).

Kiedy się zaczynała w „Wiad. Literackich“ ta kampanja, wyobrażałem sobie, że wywoła tak silny odruch i protest katolickiego świata kobiecego w Polsce, że p. Boy-Żeleński będzie musiał zamilknąć, a „Wiadomości Literackie“ wrócą do swej właściwej roli i przestawszy zajmować się ginekologją, poświęcą się wyłącznie krytyce literackiej. Bo — na mój rozum — kampanja za „świadomem macierzyństwem“ godzi w cześć i w powołanie kobiety.

Burzy się w nas myśl przy wertowaniu historji starożytnej, kiedy przychodzi śledzić poniżenie ówczesnej kobiety do rzędu „mancipium“, sprzętu, w domu patrycjusza. Lecz czyż kampanja p. Boya-Żeleńskiego nie na ten poziom, pogańskiego pojęcia kobiety, spadła?

Kobieta „boyowska“ jest — czasem trzeba darować brutalne wyrażenie — samicą i tylko samicą. Jej przeznaczenie, jej „powołanie“ (jak pięknie dawniej się wyrażano) sprowadza się do zaspokajania chuci. O tyle ma na świecie rację, o ile temu celowi może służyć. I to w niej tylko zasługuje na uwagę i na szacunek, co ten cel pozwala osiągnąć.

P. Boy-Żeleński powie, że — nieprawda, że jego „ideał“ kobiecy „wyższy“ jest od pogańskiego. Tak, ale tylko o tyle, że swobodą, czyli anarchją seksualną, którą pogaństwo zapewniało mężczyźnie, zostawiając kobietę w niewoli, p. Boy-Żeleński chce obdarować jeszcze i kobietę. Dlatego chce jej odjąć wszystko, co ją krępuje w swobodzie seksualnej, — więc przedewszystkiem macierzyństwo. „Wolny“ mężczyzna i „wolna“ kobieta.

Koło r. 1860 wyszła we Francji głośna książka Micheleta p. t. „L'Amour“ (Miłość). Podstarzały (60-letni) historyk stanął do zawodów ze „złotą młodzieżą“. Jego „Miłość“ okazała się pornografją, a pojęcie o kobiecie — zoologicznem. Jakkolwiek autor był sławny, jakkolwiek książkę przetłómaczono na szereg języków, a i we Francji w kilkunastu tys. egzemplarzy wydano, katolickie kobiety Francji zdobyły się na tak głośny protest i tak umiały przeciwdziałać wpływom zgubnej książki, że książka wzbudziwszy z początku entuzjazm, zapadła w niepamięć, spotkała się z oporem czytającego społeczeństwa.

A przecież Michelet nie szedł tak daleko, jak p. Boy-Żeleński. Jego „miłość“ nie wiele ma duchowości, jego „małżeństwo“ pozbawione jest charakteru sakramentalnego. Ale Michelet przynajmniej uszanował matkę i macierzyństwo. To zaś, co robią p. Boy-Żeleński i „Wiadomości Literackie“, daje obraz, który się czasem spotyka w niektórych naszych proletarjackich rodzinach: — dorośli, „wiedzący“, „dojrzali“ synowie, ulicznemi wyrażeniami lżący starą matkę.

Nie wiem, czy p. Boy-Żeleński ma rodzinę. Ale, jeśli ją ma, to winien się lękać, czy kiedyś nie przeżyje największej boleści, że cytatami z pism ojca dzieci zabijać będą cześć swej matki.

Jestem przekonany, że katolicki świat kobiecy potępia kampanję p. Boya-Żeleńskiego. Nie mogę natomiast wytłómaczyć sobie w żaden sposób, dlaczego dotąd nie zorganizował odporu przeciw niej, — dlaczego toleruje dzienniki, które tej kampanji sekundują, — dlaczego czyta i toleruje swoje własne, „kobiece pisma“, które myśli p. Boya-Żeleńskiego popularyzują, — dlaczego z pośród tylu u nas w Polsce szlachetnych piór kobiecych żadne się nie ruszyło, żeby wreszcie zaprotestować przeciw poniewieraniu świętego imienia: „matka“?

Nie trzeba dać się zwodzić twierdzeniu, że kampanja p. Boya-Żeleńskiego zbliża nas do Zachodu Europy. Myśmy już bowiem ten Zachód prześcignęli, jak sam organ p. Boya-Żeleńskiego przyznaje; zbliżamy się natomiast do Wschodu bolszewickiego. I to kto. „my“? My „burżoazja“, — my „szlachta“, — my „klasy posiadające“, — my „nieproletarjat“, — my „klasy wykształcone“.

W. Z.

Konfiskata K. A. P.

Podaliśmy onegdaj komunikat K. A. P., jak to Minister Spraw Wojskowych „rozkazem dziennym“ poruczył Ks. Suchcickiemu, dziekanowi O. K. III, „załatwianie spraw duchowieństwa wojskowego“.

Ze zdziwieniem zobaczyliśmy białą plamę w „Gazecie Warszawskiej“ na miejscu tego komunikatu K. A. P.

Komunikat K. A. P. kończył się wyrażeniem nadziei, że w tej sprawie pojawi się „miarodajne wyjaśnienie“. Nie przypuszczaliśmy, by „wyjaśnienie“ tak miało wypaść, jak wygląda w „Gazecie Warszawskiej“.

B. MIN. PIŁSUDSKI ZRZEKŁ SIĘ MANDATU

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.). B. minister skarbu Jan Piłsudski nadesłał dziś na ręce marszałka Sejmu pismo z zawiadomieniem o zrzeczeniu się mandatu poselskiego z okręgu piotrkowskiego.

Prezydjum Reichstagu u Hindenburga.

Prezydent zastrzegł sobie czas do namysłu.

Berlin. 9. 9. (PAT). Zgodnie z zapowiedzią, prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj prezydjum Reichstagu w osobach przewodniczącego **Goeringa** i wiceprzewodniczących **Essera, Gräffa** i **Raucha**. W czasie rozmowy obecny był sekretarz stanu **Meissner**. W czasie 20-minutowej audjencji po formalnem przedstawieniu się prezydjum, wszyscy obecni po kolei zabierali głos. Goering podkreślił, **że parlament Rzeszy rozporządza zdolną do pracy większością.** Wywodom tym sprzeciwił się przedstawiciel niemiecko-narodowych Gräff, wskazując, że **prowadzenie rokowań politycznych z prezydentem Rzeszy nie wchodzi w zakres zadań prezydjum parlamentu.** Stanowisko to podzielił w zasadzie prezydent Hindenburg, zgadzając się jednak na wysłuchanie stanowisk członków prezydjum. Następnie Goering i Esser po wyłuszczeniu stanowisk swych partyj zwrócili się do prezydenta z prośbą, aby ostateczną decyzję w sprawie Reichstagu powziął **dopiero po wysłuchaniu przywódców większych stronnictw politycznych.** Ma to być próba doprowadzenia do współpracy między prezydentem Rzeszy a parlamentem. **Prezydent Hindenburg zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej kwestji.** Na tem audjencja została zakończona.

Zebrani na ulicy hitlerowcy urządzili wychodzącemu z pałacu prezydentowi Goeringowi żywą owację.

Hindenburg nie usunie Papena.

Berlin, 9 września. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, podczas dzisiejszego przyjęcia prezydjum Reichstagu **prezydent Rzeszy dał do zrozumienia, że w żadnym wypadku nie jest skłonny przeprowadzić zmianę na stanowisku kanclerza, oraz, że obecny rząd Rzeszy posiada jego pełne zaufanie.** Sfery miarodajne podkreślają w dalszym ciągu zamiar rozwiązania Reichstagu, wskazując przytem, że ostateczna decyzja zależeć będzie od taktyki Hitlera. Musi się on zdecydować — czy przez forsowanie votum nieufności lub wniosków w sprawie zniesienia dekretów ma **przyspieszyć rozwiązanie Reichstagu — czy też przez odroczenie Reichstagu zechce zyskać na czasie, czekając na dogodniejszą porę.** Sfery oficjalne sądzą, że Hitler zdecyduje się na drugą ewentualność, **na taktykę przeczekania.** W każdym razie sytuacja wyjaśni się jeszcze w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Gen. Mac Arthur złoży wizytę w Belwederze.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.). Szef sztabu amerykańskiego **gen. Douglas Mac Arthur** powraca z Wołynia w dniu jutrzejszym o godz. 6.30 rano do Warszawy. Przed południem **złoży on wizyty oficjalne, będzie przyjęty przez P. Prezydenta na zamku oraz przez min. spr. wojsk. marsz. Piłsudskiego w Belwederze.** Ponadto złoży on wizytę szefowi Sztabu Generalnego gen. **Gąsiorowskiemu** i min. spr. zagr. p. **Zaleskiemu.** O godz. 2-giej gen. **Gąsiorowski wydaje śniadanie dla gościa amerykańskiego,** po śniadaniu nastąpi zwiedzanie Instytutu Wychowania Fizycznego a wieczorem na cześć gen. Mac Arthura wyda obiad min. **Zaleski.**

Pracownicy umysłowi przeciw podwyższaniu składek.

Warszawa 9. 9. (Telef. wł.). Wiceminister Rożnowski przyjął przedstawicieli Unji Pracowników Umysłowych, którzy dali wyraz zaniepokojeniu sfer pracowników umysłowych **z powodu zamierzonego podwyższenia składek ubezpieczeniowych przy jednoczesnej obniżce zasiłków dla bezrobotnych.** Delegacja oświadczyła, że pracownicy umysłowi nie uchylają się od ofiar na rzecz bezrobotnych, ale ofiary powinny być rozłożone równomiernie na wszystkie zainteresowane czynniki, **a więc i na pracodawców.** Przedstawiciele pracowników domagali się udzielenia pomocy ze strony państwa, pomocy takiej z jakiej korzysta fundusz bezrobocia pracowników fizycznych i pomocy ze strony działu emerytalnego pracowników umysłowych, który **posiada znaczne rezerwy, co pozwoliłoby zmniejszyć obciążenie pracowników.**

W odpowiedzi na żądania delegacji wiceminister **Rożnowski** wskazał, że w obecnych warunkach **pomoc ze strony państwa jest niemożliwa** i że fundusz bezrobocia pracowników umysłowych temi albo innemi środkami **musi sobie zapewnić równowagę finansową.** Uchwały, które zapadły w czasie obrad Rady Zarządzającej ZUPU. będą przez rząd rozważone w odpowiedniej chwili poczem **rząd wystąpi do parlamentu z wnioskami natury przejściowej dla osiągnięcia równowagi w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy pracowników umysłowych.**

O czem piszą inni?..

Już trzecia poradnia „świadomego macierzyństwa“.

W ostatnich „Wiadom. Literackich“ czytamy:

„Z inicjatywy dr Szaykowskiego powstaje za przykładem **stolicy i Łodzi** poradnia świadomego macierzyństwa w **Białymstoku.** Prowadzić ją będzie świeżo zarejestrowane Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa z terenem działania na całe województwo białostockie.

Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa postawiło sobie za zadanie propagandę idei świadomej regulacji urodzin ze stanowiska eugenicznego, społecznego i wychowawczego, uświadamianie i udzielanie porad w zakresie życia płciowego w kierunku jego uzdrowienia i uszlachetnienia, walkę z anarchją płciową, walkę ze sztucznemi poronieniami, opiekę nad ciężarną i nieślubną matką. Towarzystwo otwiera poradnię pod kierownictwem dr. Szaykowskiego już w początkach września. Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa w Białymstoku jest apolityczne i niezależne od żadnego ugrupowania społecznego‘.

A zatem już trzecia poradnia „świadomego macierzyństwa“. Warszawa, Łódź i Białystok. Inicjatywa p. Boya—Żeleńskiego przynosi owoce!

Zaraza w „Grenadzie“ sanacyjnej.

Sanacyjny tygodniczek tarnowski „Hasło“ rozdziera szaty z powodu „zarazy“, która się wkradła do obozu B. B.... Twierdzi, że po r. 1926 „ideowcy“ sanacyjni wzięli się do roboty z zapałem, aby Polskę uczynić krajem „praworządności (?), ofiarności obywatelskiej (?), czystości myśli politycznej“ (?).

„I stanęli — pisze „Hasło“ — w szranki bojowcy ideologji Marszałka Piłsudskiego, aby tak jak szaloną brawurą wywalczyli niepodległość — dziś wywalczyć przykładem pracy obywatelskiej szlachetną duszę obywatela.

Ale w pracy tej twórczej zaabsorbowani żołnierze Marszałka nie zauważyli, że przyszli nowi ludzie, którzy zamaskowani, wkręcili się w ich szeregi, aby dostać się do żłobu.

Ludzie ideowi, ludzie szczerych serc z otwartemi ramionami przyjmowali nowych „mężów ideowych“ i ci usadowiwszy się mocno, zaczynają rządzić według swej dawnej metody oszczerstwami i gwałtem i stają się kłodą dziś u nogi w pracy organizacyjnej.

Widzi się to w miastach prowincjonalnych, widzi się to również w Warszawie. Społeczeństwo stało się dziwnie tchórzliwe, bo chociaż widzi tą zgubną akcję jednostek, nie ma odwagi rzucić rękawicy kilku szkodnikom, którzy porósłszy w tłuszcz, propagują podłość i kłamstwo, **a jedyną dla nich świętością to pełny brzuch i wypchana kieszeń.**

Czas ich usunąć. Ich działalność zohydza pracę całej organizacji, zbudza do niej nieufność. W interesie więc czystości pracy politycznej będziemy tych ludzi zwalczać, nie bacząc na ich stanowiska, nie bacząc na to, że zdołali, zamaskowawszy się, odgrywać nawet pewną rolę, czy to w szeregach legjonowych czy sanacyjnych“.

Przytoczone wyżej dane nie są dla nikogo rewelacją. Sanacja zapchana jest dziś karjerowiczami, handlarzami i aferzystami. I nie jest również rewelacją, że sanacyjne „społeczeństwo“ nie reaguje na ten stan rzeczy. Tylko po co o tych rzeczach pisze sanacyjny organ, kiedy dobrze wie, że jeneralna „czystka“ jest niemożliwa, boby od niej ucierpiało wielu bardzo wybitnych przywódców sanacji?

Raj na planecie Mars.

„Express Poleski“ drukuje bujdy o mieszkańcach Marsa, które rzekomo mają pochodzić od jakiegoś „profesora“ z Chicago.

„Prof. Pearso — pisze „Express“ — zmierzył temperaturę Marsa, która wynosi przeciętnie 90 stopni Celsjusza, a w pewnych chwilach dochodzi do 140 stopni. — W takiej temperaturze rozwija się życie zupełnie niepodobne do naszego.

Istoty, zamieszkujące Mars, zbudowane są z innej materji, którą uczony amerykański nazywa kosmiczną. Materja ta jest lotna i pozwala mieszkańcom Marsa poruszać się swobodnie w przestworzach. Nie jest wykluczone, iż zjawiają się oni na ziemi **i dokładnie znają nasze życie.** Być może, że zjawy spirytystyczne i wiara w duchy polega właśnie na zaobserwowaniu tych kosmicznych istot a ludzie **obdarzeni wyjątkowo wyostrzonemi zmysłami,** widzą czasami **mieszkańców Marsa i biorą ich za duchy.**

Na tych obserwacjach opiera się demonologja wszystkich ludów zamieszkujących ziemię. Nie mogąc bowiem wytłumaczyć sobie dziwnych widziadeł, uważają je za duchy. Mieszkańcy Marsa posiadają o wiele doskonalsze zmysły niż ludzie.

Nie potrzebują rozpinać anten, aby łowić szmery fal elektrycznych; ucho ich jest doskonalsze od najlepszego na ziemi radjoodbiórnika. **Oczy ludzi z Marsa swobodnie widzą na setki tysięcy kilometrów.** Odżywianie ich jest zupełnie inne niż na **ziemi, a długość życia jest nieograniczona“.**

Przytrzymać trzeba którego z tych Marsjanów; jednego zrobić prezydentem rzeczypospolitej, innych ministrami, a ci ludzie, co to „na całe setki tysięcy kilometrów“ widzą, załatwią się z kryzysem!... Może szanowna redakcja „Expressu“ weźmie na siebie ten wdzięczny obowiązek, skoro uzyskała kontakt z Marsjanami!

Kościół a sprawa kapitalizmu.

„Naprzód“ za „Robotnikiem“ zajmuje się sprawą „komunizmu“ p. Dembińskiego z „Odrodzenia“, i pisze, że, jeżeli „Rzym“ zechce rozstrzygnąć

„problem stosunku katolicyzmu do kapitalizmu i do idei przewrotu społecznego, — w takim razie mielibyśmy bardzo ciekawy i płodny w skutki okres w rozwoju doktryny i polityki praktycznej Kościoła. Jeżeli zaś apel p. Dembińskiego pójdzie tym samym szlakiem, jak liczne inne „apele“ w latach minionych (naprzykład, przedwojenny „Zarys nowego programu“ Szcz. Jeleńskiego) — w tym wypadku stanie przed nami jeszcze jeden obraz tragedji osobistej, takiej, jaką przeżywali w Polsce dwuch ostatnich pokoleń ks. E. Miłkowski, Antoni Szech, być może i Szczepan Jeleński, jedni złamali się, inni wywiesili białą chorągiew. Zobaczymy...“

„Naprzodowi“ nie wiadomo, że te problemy zostały już zasadniczo rozstrzygnięto w enc. Piusa XI „Quadrag. anno“. A negatywne rozstrzygnięcie to wypada tak, że Kościół nie jest ani za indywidualizmem kapitalistycznym, ani za kollektywizmem socjalistycznym. Pozytywne zaś rozstrzygnięcie polega na reformie struktury społeczno-gospodarczej w dwóch kierunkach: wprowadzenia ustroju korporacyjnego i uwłaszczeniu mas proletarjackich.

Co się tyczy zaś przytoczonych nazwisk, to Szcz. Jeleński nie przeżywał żadnej „tragedji osobistej“, a „tragedja“ Szecha miała inne tło, niż to, o którem pisze „Naprzód“-„Robotnik“.

Złe żniwa i kryzys przemysłu w Rosji.

Za niespełna dwa miesiące obchodzić będą bolszewicy **15-tą rocznicę zagarnięcia władzy w Rosji.** Piętnaście lat trwa ten system, któremu niektórzy przepowiadali najwyżej dwa albo trzy lata życia. Jakże mylne były te rachuby.

Ale równie złudnemi, jak nadzieje wrogów bolszewizmu, okazały się plany i obietnice władców Kremla. Nie stworzono w Rosji „czerwonego raju“, nie zapewniono ludowi rosyjskiemu dobrobytu. A przecież czasu na to nie brakowało. Gdybyśmy nawet z tych piętnastu lat odliczyli pierwszych pięć stanowiących okres wojen domowych to jeszcze pozostałoby lat 10. Spory to szmat czasu, wystarczający na urządzenie i przebudowę państwa. Zrobiono to, ale **właśnie tam gdzie zmiany są największe, sytuacja jest najgorsza.**

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do rolnictwa. Tu przewrót dokonał się niesłychany. Prywatnej własności chłopskiej już prawie niema. Wszędzie „sowchozy” i „kołhozy”. Ale też zato wyniki są coraz gorsze. Mimo ogromnego zwiększania powierzchni zasiewów, mimo stosowania nowoczesnych maszyn rolniczych, co jest niewątpliwie dużym postępem, trudności aprowizacyjne są wciąż ogromne. Przedwojenna Rosja wywoziła przeciętnie 11 miljonów tonn zboża rocznie, za czasów bolszewickich wywóz ten wogóle zanikł, później znowu się rozpoczął, ale nie może osiągnąć ani połowy cyfr przedwojennych. W roku 1930, gdy już kolektywizacja rolnictwa była w całej pełni, wywieziono około 5 miljonów tonn zboża, w roku 1931 już znacznie mniej a w roku bieżącym producenci zboża w Ameryce i Europie zupełnie się nie obawiają konkurencji sowieckiej Nie jest wprawdzie wykluczone, że i w roku bieżącym Rosja będzie wywozić zboże, ale uczyni to pod warunkiem dalszego ograniczenia spożywania wewnątrz kraju. **Zbiory są bowiem** — według statystyki sowieckiej — znacznie **gorsze niż w roku ubiegłym.** Najlepiej zresztą świadczą o sytuacji liczne wyroki śmierci za „sabotaż“ w rolnictwie. Państwo, w którem rozstrzeliwuje się ludzi za kradzież kilku snopków lub inne „zbrodnie zbożowe”, napewno nie jest krainą mlekiem i miodem płynącą. Włościanin stara się zabrać z kolektywu przedewszystkiem to, co ma być jego własnością, co mu jest potrzebne do wyżywienia się a o to, co ma zabrać państwo i wywieźć do miast lub zagranicę, wcale się nie troszczy. Zmuszony drakońskiemi karami do pracy pracuje niedbale. Reszty dopełnia niedbalstwo w magazynowaniu i przewożeniu zboża.

Mimo to jednak Sowiety, będą usiłowały prawdopodobnie sprzedać coś zboża zagranicą, bo jest ono przecież jedną z głównych pozycyj w ich bilansie handlowym. A bez pomyślnego bilansu handlowego nie może być mowy o kupowaniu maszyn, potrzebnych do uskuteczniania „piatiletki”.

„Piatiletka” to w pierwszym rzędzie uprzemysłowienie Rosji. W roku bieżącym produkcja miała być zwiększona w porównaniu z rokiem ubiegłym mniej więcej o połowę. Tymczasem **statystyka sowiecka musi stwierdzać zastój a nawet cofanie się.** Np. węgla wydobyto w roku 1931 coś 52 milj. tonn. W roku bieżącym planowano osiągnięcie 90 miljonów ton. W pierwszej połowie 1932 roku wydobyto jednak tylko 33 miljony a co gorsza, wydobycie stale spada. W styczniu 1932 roku wydobywano przeciętnie dziennie 141.000 tonn, w marcu 131.000, w czerwcu już tylko 121.000 ton.

Nie lepiej jest z produkcją żelaza. W maju produkowano dziennie 19.000 ton stali, w lipcu tylko 136.000

Jedynie wydobycie nafty znajduje się na poziomie jako tako zadawalającym. Ale to się tłumaczy tem, że eksploatacja płytkich wierceń, jest stosunkowo najłatwiejsza. Gdy się wyczerpią bogate fontanny, gdy trzeba będzie robić głębokie wiercenia, sowiecki przemysł naftowy też się załamie.

Skutkiem katastrofalnego stanu rolnictwa i kryzysu przemysłu, który wciąż jeszcze jest zależnym od dowozu z zagranicy, bilans handlowy Rosji jest niekorzystny.

Złudzeniem okazał się plan uniezależnienia Rosji od państw „kapitalistycznych“. Im bardziej rozwijają bolszewicy swój przemysł, tem bardziej są zależni od „świata burżuazyjnego”, bo tem więcej potrzebują maszyn i tem więcej klientów, którymby mogli swoje towary sprzedawać. I oto mamy zjawisko paradoksalne: z jednej strony działacze Kominternu wzdychają do całkowitego załamania się produkcji w świecie kapitalistycznym, bo od tego zależy wybuch rewolucji, z drugiej strony specjaliści w komisarjacie handlu z ukrytą troską badają wszelkie objawy kryzysu w państwach kapitalistycznych, bo im większy ten kryzys, tem mniej można im sprzedać.

Obroty handlu sowieckiego kurczą się tak samo jak obroty innych państw. W pierwszym kwartale 1932 roku wywóz z Rosji był prawie dwa razy mniejszy, niż w 1-ym kwartale 1930 roku. Dowóz również się zmniejszył, ale nie w tym samym stopniu. To też w bilansie handlowym Rosji jest niedobór. W roku 1931 przywóz był o 300 miljonów rubli większy, niż wywóz. A ponieważ Rosja już wtedy była bardzo zadłużona, więc właściwie powinnaby nastąpić katastrofa. Skoro nie można zwiększyć wywozu, bo niema co wywozić, względnie brak nabywców, to trzeba ograniczyć przywóz, ale to znowu wstrzymuje uprzemysłowienie Sowietów. Wszak maszyny stanowiły około 50 procent całego importu sowieckiego. Teraz rząd sowiecki ograniczył ten dowóz, ale wciąż jeszcze kupuje więcej niż sprzedaje.

Cóż ratuje Rosję w tych kłopotach? **Kredyty europejskie i amerykańskie.** Chociaż Sowiety są już winne różnym państwom ogromne sumy, przemysł niemiecki, angielski i amerykański wciąż daje bolszewikom długoterminowe kredyty. Wywozi maszyny i cierpliwie całemi latami czeka na należność. Daje dogodne warunki by ubiec konkurentów.

Dzięki tej pomocy rywalizujących między sobą kapitalizmów państwo bolszewickie, czyhające na zgubę tychże kapitalizmów, utrzymuje się i próbuje przeprowadzać swe „piatiletki“. Za pieniądze śmiertelnego wroga przygotowuje dlań, bezskutecznie coprawda, narzędzia zniszczenia.

Wad.

Gra na zwłokę w Niemczech.

Oczekiwane rozstrzygnięcia w Niemczech opóźniają się. Obie strony, to znaczy Hindenburg, Papen i Schleicher, oraz opozycja najwidoczniej **grają na zwłokę.**

Prezydent Rzeszy sądzi widocznie, że z biegiem czasu rząd zdobywa sobie coraz silniejsze oparcie w społeczeństwie. Usunięcie Brueninga i powołanie Papena wywołało fatalne wrażenie zagranicą, rozpisanie wyborów i krwawe bójki, jakie się wciąż toczyły na ulicach miast niemieckich, nie przypadły do smaku spokojnemu obywatelowi niemieckiemu, ale gdy teraz nareszcie dzięki sądom doraźnym zapanował spokój, gdy Papen przedstawił w Münsterze wielki program gospodarczy, zapewne przypuszcza się w kołach rządowych, iż nastroje społeczeństwa zmieniają się na korzyść rządu.

P. Papen **zwlekał** z ułaskawieniem morderców w Potempy i dokonał go wtedy, gdy już opinja niemiecka była zajęta czem innem. — **Zwlekał** z przedstawieniem swego programu Reichstagowi. Wybory były 31 lipca, parlament zebrał się 30 sierpnia, expose premjera będzie odczytane dopiero 12 września, potem nastąpi dyskusja, tak, iż **rozstrzygające głosowanie jeszcze się odwlecze.** Hindenburg znowu **zwlekał** z przyjęciem prezydjum Reichstagu, chcąc zapewne jak najdłużej ukryć swój stosunek do niego.

Rozgłaszane przed trzema tygodniami pogłoski o rozwiązaniu Reichstagu, jeszcze przed zebraniem się go okazały się plotkami. Zapewne nie sprawdzą się również pogłoski o rozwiązaniu parlamentu jeszcze przed ekspose Papena. Jeśli te plotki wychodzą z kół rządowych, to **chyba jest to umyślne straszenie posłów,** znane nam dobrze z lat 1926—28. Posłowie nie lubią często stawać do walki o swe mandaty. Jeśli zaś rząd Papena i Schleichera naprawdę zamierza rządzić bez parlamentu, to widocznie **starannie przygotowuje się do walki.** Nie jest to bowiem rzeczą drugorzędną, w jakiej chwili, dlaczego i w jakim celu rozwiązuje się parlament.

Opozycja też jest świadoma powagi sytuacji. Unika wszystkiego, coby jej mogło zaszkodzić w oczach społeczeństwa. Hitlerowcy zachowywali się jak baranki podczas mowy komunistki Klary Zetkin. **Nie skompromitowali Reichstagu burdami.** Centrowcy dopomogli im do wybrania prezydjum, by nie twierdzono, że Reichstag jest niezdolny do pracy. Obie zaś partje prowadzą wciąż rokowania, celem utworzenia koalicji rządowej. Ale te rokowania idą jak po grudzie, więc **opozycja też gra na zwłokę,** by w chwili obalenia rządu Papena nie powiedziano, że „partyjnictwo“ umie przeszkadzać rządowi, ale samo na żaden twórczy program zdobyć się nie może.

Podobno hitlerowcy i centrowcy już opracowali wspólny program gospodarczy. Ale od tego daleko jeszcze do utworzenia wspólnego rządu. W obu stronnictwach są przeciwnicy zbyt daleko idących kompromisów. Część narodowych socjalistów sprzeciwia się wielkim ustępstwom dla „klerykałów“ i „obrońców Weimaru“, **w centrum zaś jest grupa posłów, która wolałaby popierać gabinet Papena niż Hitlera.**

Nie osiągnięto zgody ani co do rządu pruskiego, ani co do niemieckiego. Jeszcze można będzie zwlekać kilka, może kilkanaście dni, ale wkońcu musi się rozstrzygnąć, ku czemu Niemcy pójdą i kto je poprowadzi.

Wojna partyzancka w Mandżurji

Wszystkie doniesienia z Dalekiego Wschodu świadczą, że Mandżurja nie została jeszcze „uspokojona” przez Japończyków. Wciąż toczą się walki chińskich oddziałów partyzanckich i to nawet w pobliżu głównych miast Mandżurji.

Wojska japońskie są w stanie rozbić każdą „armję”, jak się mówi w Nankinie, względnie „bandę”, jak się powiada w Tokio, ale nie są dość liczne, by mogły uniemożliwić przenikanie nowych posiłków przez długą granicę, jaka ma oddzielać „niepodległą” Mandżurję od Chin. A granica Mandżurji z Rosją, licząca parę tysięcy kilometrów długości, też nie jest strzeżona.

Japończycy trzymają mocno główne miasta, ale na prowincji jest chaos i anarchja, przykra dla nowego państwa, — tembardziej, że właśnie ma się zebrać Liga Narodów i zastanawiać się czy Mandżurja jest niepodległem państwem, czy nie jest.

Rząd japoński nie mogąc sobie poradzić z „bandytyzmem” w Mandżurji zamierza podobno wyrwać zło z korzeniem, a mianowicie zagarnąć jeszcze te prowincje chińskie, które podsycają powstanie w Mandżurji. Byłby to plan niesłychanie śmiały, ale wedle prasy paryskiej istnieje. Mianowicie przewidują oderwanie północnych prowincyj chińskich i połączenie ich z nowem państwem mandżurskiem w celu **utworzenia wielkiego cesarstwa,** którego koronowanym władcą byłby obecny prezydent państwa mandżurskiego Pu-Yi. Nowe to państwo rozciągałoby się od morza Żółtego po granice Syberji. Wykonanie tego planu nastąpiłoby w ten sposób, że za 4 lub 6 tygodni **znaczne siły japońskie wkroczyłyby pod pretekstem skuteczniejszego zwalczania band partyzanckich do prowincji Jehol,** zapewniając sobie w tem spo-

sób wolną drogę do Pekinu i Tien-Tsinu. Zajęcie prowincji Jehol, byłoby hasłem dla pekińskich i tien-tsińskich separatystów do **uformowania niezawisłego rządu, będącego siłą rzeczy wrogiem** nacjonalistycznego rządu w Nankinie. Po fakcie dokonanym separatyści zaproponować mają oficjalnie zdetronizowanemu cesarzowi Pu-Yi **odrestaurowanie cesarstwa i ponowne przyjęcie godności cesarza nowego państwa chińsko-mandżurskiego.**

Plan taki musiałby napotkać na stanowczy opór mocarstw, mających swe interesy w Chinach. Jeśli zagarnięcie Mandżurji nie dało się usprawiedliwić i zostało podobno wyraźnie potępione przez komisję Lyttona, wysłaną z ramienia Ligi Narodów, to tembardziej nie mógłby świat patrzeć obojętnie na garnizony japońskie w Pekinie i Tien-Tsinie. Ale są w Japonji czynniki, prące do radykalnych rozstrzygnięć i lekceważące Ligę Narodów, to też w najbliższej przyszłości mogą przyjść z Dalekiego Wschodu bardzo ciekawe wieści.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Konferencja Episkopatu odroczona.

Z powodu choroby JEm. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda rekolekcje oraz konferencja Episkopatu Polski, które miały odbyć się w Gnieźnie w dniach 13—21 bm. zostały odroczone. (KAP.)

Uroczystości ku czci błog. Bogumiła w Dobrowie.

Dnia 4-go b. m. odbyły się w Dobrowie nad Wartą uroczystości ku czci błog. Bogumiła z racji 750-tej rocznicy śmierci tego patrona. W uroczystościach wzięło udział 4 księży biskupów z **ks. Prymasem na czele** i liczne do 20.000 rzesze wiernych, które przybyły z pielgrzymkami z bliższych i dalszych okolic. W sam dzień uroczystości ks biskup Radoński odprawił Mszę św. dla młodzieży SMP., która poprzedniego dnia miała swój zlot w Kole. Następnie po przybyciu ks. Prymasa Hlonda, z kościoła wyruszyła procesja do pustelni, gdzie przy ołtarzu polowym ks. Prymas odprawił pontyfikalną sumę. Ks. S. Wojsa, dyr. Akcji Katolickiej z Włocławka wygłosił kazanie na temat: „Błogosławiony Bogumił a czasy obecne". Po południu na tem samem miejscu zostały odprawione nieszpory z kazaniem.

Przygotowania harcerstwa polskiego do wielkiego zlotu w 1933 r.

Związek Harcerstwa Polskiego rozpoczął przygotowania do wielkiego światowego zlotu harcerskiego t. zw. „Dżembori", który odbędzie się w lecie roku przyszłego pod Budapesztem. W zlocie tym wezmą udział harcerze ze wszystkich części świata. Harcerstwo polskie reprezentować będzie na zlocie światowym prawdopodobnie grupa, składająca się z 1.500 skautów z całego terenu Rzeczypospolitej. — W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie zjazd komendantów chorągwi, na którym omówione zostaną ostatecznie prace przygotowawcze do przyszłorocznego „Dżembori".

Por. Zwirko w Wilnie.

We czwartek przybył do Wilna wraz z konstruktorem samolotu „RWD 6" inż. Wigurą, por. Żwirko. Na lotnisku na Porubanku zebrało się zgórą 20.000 osób, witających entuzjastycznie znanego lotnika. Po przemówieniach wicewojewody M. Jankowskiego, prezydenta m. Wilna Maleszewskiego, jednego z uczniów gimnazjum, oraz najmłodszej uczenicy, por. Żwirko odjechał wśród szpaleru publiczności do miasta. Po przyjeździe lotnicy wstąpili do Ostrej Bramy. Wieczorem por. Żwirko przemawiał do mikrofonu rozgłośni wileńskiej, opisując wrażenia z międzynarodowego rajdu.

Drużyna olimpijska wróciła do Warszawy

We czwartek w godzinach wieczornych powróciła do stolicy polska drużyna olimpijska. Tłumy oczekiwały przyjazdu pociągu. Na dworcu ustawiły się reprezentacje organizacyj sportowych ze sztandarami. Członków drużyny olimpijskiej pochwycono na ręce i wniesiono wśród entuzjazmu i okrzyków do samochodów, które z trudem przeciskały się przez rzesze publiczności, zalegającej chodniki ulic, któremi przejeżdżali olimpijczycy. W Polsk. Towarzystwie Wioślarskiem odbyło się wręczenie uczestnikom ekspedycji pamiątkowych żetonów.

Tajniki bibljofilstwa warszawskiego.

Urząd prokuratorski warszawskiego sądu okręgowego doręczył akt oskarżenia **emerytowanemu pułkownikowi Romualdowi Zienkiewiczowi, bohaterowi głośnej afery kradzieży** „białych kruków" w prywatnych i państwowych zbiorach warszawskich. Akt oskarżenia zarzuca Zienkiewiczowi znaczną liczbę kradzieży dokumentów o wielkiej wartości bibljofilskiej. Oskarżony zapowiada, że wystąpi z rewelacjami o kulisach bibljofilstwa warszawskiego. Rozprawa zapowiada się bardzo sensacyjnie.

Większy napływ wozów chłopskich do Warszawy.

We czwartek zauważyć można było zwiększony napływ wozów chłopskich do stolicy. Na targ warzyw np. przy ul. Grójeckiej we **wtorek przybyło 70 wozów,** we środę 162, a **we czwartek 256.** Policja jak zauważono, znacznie łagodnie niż zwykle, traktuje włościan przybywających do Warszawy i nie sypie mandatami karnemi. Pośrednictwo jest już tak dobrze zorganizowane, że braku warzyw i nabiału w mieście niema.

Pomnik-kopiec dla Sienkiewicza.

W Woli Okrzejskiej na Podlasiu (pod Łukowem), w miejscu urodzenia Henryka Sienkiewicza, zawiązano komitet, którego zadaniem jest wznieść autorowi Trylogji pomnik-kopiec. Kopiec ten będzie usypany przy drodze do stacji Okrzeja i będzie miał 25 m. wysokości. Sypanie zacznie się już wkrótce. Oficjalne, **uroczyste otwarcie nastąpi wiosną 1933 r. w pięćdziesiątą rocznicę zaczęcia Trylogji.**

9 razy wysiedlano umysłowo chorego.

Na teren polski w rejonie Michniewicz wysiedlono po raz 9 umysłowo chorego Narkiewicza, pochodzącego z Kojdanowa w Sowietach. Był on trzymany w więzieniach sowieckich, w których dostał pomieszania zmysłów. Narkiewicz po odbytych karach więzienia trzymany był w sanatorjum w Mińsku i Mohylowie, jednak bezskutecznie. Ponieważ dla władz był on uciążliwy ze względu na jego propagandę oraz popularność wśród ludu, wysiedlono go w maju r. b. na teren Łotwy. Gdy Łotysze wyrzucili chorego zpowrotem na teren sowiecki władze sowieckie wysiedliły Narkiewicza do Polski, skąd również został wysiedlony do Sowietów. Narkiewicza na różnych odcinkach wysiedlano 8 razy. Obecnie po raz 9 wysiedlono go znowu na teren polski.

—o—

DOM DLA STUDENTÓW WE LWOWIE. Z Tow. św. Wincentego a Paulo we Lwowie komunikują nam. — Z dniem 1 października b. r. będzie otwarty we Lwowie nowy Dom dla Studentów przy ul. Mochnackiego 32. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 20-go września 1932 r. Szczegółowych informacyj o warunkach można zasięgnąć u kierownika Domu.

ROZDARTY PRZEZ PŁUG. Przed kilku dniami wyjechał w pole z pługiem Hrycko Figun, rolnik ze Styberówki w Małopolsce Wsch. W pewnym momencie konie się spłoszyły. Figun **spadł na ziemię pod kopyta końskie, a następnie rozdarty został przez koniec pługa.** Zwłoki denata silnie zmasakrowane, pochowane zostały na miejscowym cmentarzu.

—o—

S. p. ks. Bron. Mieszkowski.

Ziemia proszowska okryła się ciężką żałobą. Dnia 25 sierpnia bieżącego roku, zakończył życie dziekan i kanonik tej parafji Ks. Bronisław Mieszkowski, przeżywszy 96 lat. Najstarszy kapłan diecezji kieleckiej, — niezmordowany duszpasterz, — gorący patrjota, nieustraszony bojownik Kościoła i Ojczyzny zą czasów najcięższych represyj popowstaniowych, był Ks. Dziekan Mieszkowski popularną i ukochaną przez wszystkich postacią. Przez 60 z górą lat duszpasterstwa w jednej parafji zasłynął jako kapłan pełen miłości i ofiarności dla bliźnich, a surowych zasad dla siebie. Wysoką kulturę łączył z wielkoduszną prostotą.

Urodził się w Suchedniowie w roku 1836, nauki kończył w Piotrkowie, seminarjum duchowne w Kielcach. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1861. Po studjach dalszych w Lowanium, wraca do ojczyzny i zostaje kapelanem szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Następnie jest kapelanem biskupa Majerczaka, potem wikarym w Skalbmierzu i wreszcie w Pińczowie. W następnym roku przybywa do Proszowic w charakterze prefekta potem proboszcza. Jego praca duszpasterska zapisana jest złotemi zgłoskami w kronikach ziemi proszowickiej. Odwaga przekonań narodowych Ks. **Mieszkowskiego wystawiona była na próbę w** znanym incydencie, jaki zaszedł jeszcze w czasie niewoli, między czcigodnym kapłanem, a rosyjską władzą szkolną. **Ten fakt historyczny został uwieczniony w „Syzyfowych Pracach" Żeromskiego.** W roku 1878 wygłosił śp. Ks Mieszkowski w kościele proszowskim pamiętne kazanie z powodu wyboru **Leona XIII. na papieża,** potępiające schizmę i za to kazanie miał być zesłany na Sybir. Był to zatem typ księdza polskiego odważnie pracującego dla Kościoła i Ojczyzny pod zaborem rosyjskim. Kiedy obecne władze nasze prosiły Go, aby zasługi swoje spisał dla uzyskania odznaczeń odmówił, tłumacząc się, że nie pracuje dla ziemskich nagród.

Pogrzeb tego nieodżałowanej pamięci sługi Bożego — był manifestacją rzadko spotykaną w dzisiejszych czasach. Wszystkie stany złączyły się w chwili oddania ostatniego hołdu Zmarłemu. Około 50 księży asystowało w uroczystościach żałobnych, które celebrował Ks. Infułat Czerkiewicz.

Nad grobem jego przemawiali: Ks. wicedziekan Miętkowski, Ks. proboszcz Godowski, Ks. wicerektor Pawłowski, Ks Madej, wł. ziem Konopka, burmistrz Proszowic p. J. Piątek, p. Bujakowski i w. in. Pogrzeb odbył się na koszt gminy Proszowic. R. i. p.

—o—

Ksiądz-fundator kościoła i wielkiego stypendjum.

Nowy kościółek na Podhalu.

W niedzielę dnia 4 b. m. dokonał ks. biskup dr. St. Rospond poświęcenia kościółka w Załucznem, wsi parafji Odrowąskiej, pow. Nowotarskiego. Nową świątynię **ufundował własnym kosztem** Podhalaniec, rodem z Załucznego, ks. **Wit Maśnicki,** prałat i proboszcz w Elisabeth koło Nowego Jorku, według projektu rektora Gałęzowskiego, w wykonaniu inż. architekta Meyera z Zakopanego. Dzień był wyjątkowo piękny, dlatego nie dziw, że wszystkie drogi, miedze i ścieżki z całej okolicy do Załucznego zapełniły się długiemi sznurami ludności, zdążającej na uroczystość. Odkąd istnieje Załuczne, nie widziano tam jeszcze takiego zgromadzenia. Banderja konna junaków z Załucznego wyprzedzała auto Ks. Biskupa od Odrowąża do Załucznego, gdzie Go u bram triumfalnych witały tłumy podhalańskie przy wtórze muzyki z Czarnego Dunajca. Po dokonaniu ceremonjału poświęcenia podziękował Ks. Biskup Fundatorowi za pomnożenie chwały Bożej w rodzinnej wsi, poczem O. Anatol, Reformat, wygłosił kazanie o roli Kościoła w życiu społeczeństwa. Sumę celebrował w ufundowanej przez siebie świątyni ks. prałat Maśnicki. Po uroczystości kościelnej zebrali się uczestnicy w obszernym domu, gdzie gospodarz przyjmował ich posiłkiem. Wszystkim zebranym podziękował w ciepłych, serdecznych słowach ks. prałat Maśnicki za wzięcie udziału w uroczystości. W odpowiedzi na to dyr. **Zachemski,** sam Odrowążanin, podniósł, że twórca kościółka pozostawia rodakom swoim królewską iście pamiątkę, że jednak dobroczynność jego obmyśliła jeszcze drugą pamiątkę, o której dotąd nikt nie wie; przeznacza bowiem **dziesięć tysięcy dolarów na stypendja** dla młodzieży podhalańskiej, w pierwszym rzędzie z parafji odrowąskiej: podniósł dalej mówca, że pomysł tej niezwykłej fundacji stypendjalnej znajduje **oddźwięk w Katolickim Domu Akademickim** w Krakowie, który to dom, stworzony ogromnemi heroicznemi wysiłkami garstki osób, nadaje się w sam raz na to, aby realizacji wielkiej myśli Fundatora służyć za podstawę. Charakterystykę góralszczyzny dał następny mówca, ks. kan. Rzeszótko, po nim zaś przemówił ks. dr. J. Kaczmarczyk, Prof. Un. Jag., podnosząc zasługi ks. prał. Maśnickiego. Nastrój uroczystości musiał — oczywiście — znaleźć swoje finale w góralskich piosenkach i tańcach, wśród których nie mogło zbraknąć, rzecz prosta, zbójnickiego. Uroczystość w Załucznem pozostanie na zawsze w pamięci uczestników, jako wypadek niezwykły, ale bo też niezwykłem wydarzeniem w dzisiejszych czasach jest ta wielkoduszna darowizna, **fundacja kościółka i wielkiego stypendjum.**

Uczestnik.

Z całego świata.

Upadek polskiej placówki kulturalnej w Czechosłowacji.

Na Śląsku cieszyńskim w Czechosłowacji do niedawna istniały dwie polskie księgarnie: **J.** Nowaka w Orłowej, istniała już od czasów przedwojennych i założona w roku 1924 „Księgarnia Ludowa" Teofila Firuta we Frysztacie. Ta ostatnia niedawno zgłosiła swą upadłość. Społeczeństwo polskie wiadomość tę przyjmuje z pewnym żalem, gdyż placówka ta rzeczywiście przyczyniła się w dużym stopniu do krzewienia kultury polskiej wśród polskiej mniejszości w powiecie frysztackim.

Natomiast na polu społecznem polska mniejszość notuje radosny fakt. Oto w tych dniach otwarty zostanie w Orłowej „Polski Dom Sierot" założony staraniem Powiatowej Rodziny Opiekuńczej. Zanim wybudowany zostanie własny dom, przytułek ten znajdować się będzie w żeńskiej bursie przy gimnazjum polskiem w Orłowej.

Katolickie organizacje młodzieży w Niemczech.

Katolickie organizacje młodzieży męskiej wywodzą się przeważnie ze sodalicyj. Istnieją pośród nich takie, które zostały założone w pierwszej połowie XVII w. Obecnie liczą wspomniane organizacje **400.000 członków,** w wieku od 14 do 17 roku życia około 200 tys., od 17 do 21 około 100 tysięcy i tyleż w wieku ponad 21 lat. Co do zawodów to największą cyfrę wykazują terminatorzy, bo 120.000. (KAP.).

„Naukowa" karjera Dąbala w Sowietach

Znany komunista polski, b. poseł do Sejmu, Dąbal został mianowany **pierwszym wiceprezydentem Białoruskiej Akademji Nauk w Mińsku.** Dąbal dostał się do Sowietów w r. 1923 w drodze wymiany więźniów i zajął stanowisko t. zw. sekretarza agrarnego egzekutywy III-ej międzynarodówki. Po kilku latach Dąbal został jednakowoż oskarżony o uprawianie opozycji lewicowej specjalnie w zagadnieniu narodowościowem. Dłuższy czas Dąbal studjował w t. zw. instytucie czerwonej profesury w Moskwie, gdzie rozpoczął karjerę uczonego sowieckiego.

Obelisk na miejscu lądowania Piccarda

Staraniem specjalnego komitetu w Mozambano, gdzie wylądował prof. Piccard po słynnym locie w stratosferę, wzniesiony zostanie **marmurowy obelisk, upamiętniający wylądowanie na ziemi włoskiej.** Na obelisku będą wyryte nazwiska aeronautów, wysokość wzlotu i data oraz godzina lądowania.

NA NIEZNANYCH LODACH. Do Leningradu nadszedł radjotelegram z łamacza lodu „Małygina", donoszący, że **statek dotarł do Białej Ziemi.** Kraj ten został odkryty w 1894 r. przez Nansena i od tego czasu stopa ludzka nie stanęła na tym lądzie. Biała Ziemia pokryta jest cała olbrzymiemi lodowcami.

SPRZEDAŻ SKARBÓW CHIŃSKICH. Japońska agencja Rengo donosi, że marszałek Czan-Cue-Ljan sprzedał antykwarjuszom amerykańskim skarby muzeum pekińskiego **na pokrycie olbrzymich wydatków, związanych z rekrutacją ochotników,** skarby zaś pałacu cesarskiego wysłał do Szanghaju, gdzie również mają być rozsprzedane Amerykanom.

„LATAJĄCA RODZINA" ZAPŁACIŁA KARĘ. Hutchinsonowie, t. zw. „latająca rodzina", którzy na samolocie tej nazwy odbywają lot przez Atlantyk, wylecieli ostatnio z miejscowości Gedthaab na Grenlandji do Angmagssalik. Adwokat Hutchinsona wysłał przedtem telegraficznie do Kopenhagi 178 dolarów, jako karę, którą Hutchinson musiał uiścić **za lądowanie bez zezwolenia na terytorjum duńskiem.**

PIJANY SĘDZIA NA SALI ROZPRAW. W sali sądu karnego w Królewcu zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z ławników, hrabia von der Groeben przybył na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie było przez nikogo zauważone. Skoro przewodniczący stwierdził, że von der Groeben zachowuje się nieodpowiednio — przerwał rozprawę, **odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika, skazał go na karę porządkową 1100 marek i kazał go wyprowadzić z sali.** W Królewcu wypadek ten wywołał zrozumiałe wrażenie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO daje w najbliższą niedzielę dwa przedstawienia. Popołudniu o godzinie 3.30 „Niewolnice z Pipidówki" komedja M. Bałuckiego, oraz wieczorem o godzinie 7.30 „Mazgaj w zalotach" farsa Arnolda i Backa.

Co opowiadał lekarz Mickiewicza o swym pacjencie?

W związku z głośną już dzisiaj w całej **Polsce sprawą** rzekomego otrucia Adama Mickiewicza, lwowska „Gazeta Poranna“ zamieściła ciekawe wynurzenia wiceprezydenta m. Lwowa, Wiktora Chajesa, którego ojciec znał osobiście lekarza dr. Zagórskiego. Lekarz ten, jak wiadomo, był przyjacielem Wieszcza i w czasie jego śmierci przebywał w Konstantynopolu. Wiktor Chajes odwiedzał często wraz z ojcem dr. Zagórskiego, który w latach 80 ub. wieku mieszkał we Lwowie i prowadził z tym „dziwakiem“ interesujące dysputy. Dr. Zagórski stwierdzał „judofilstwo“ (?) Mickiewicza, podając jako przykład, udział wielkiego poety w formowaniu legjonu żydowskiego. W pamięci p. Chajesa utkwiły również następujące słowa dr. Zagórskiego: „Przecież on (Mickiewicz) tak trzymał z żydami, że go za to nie bardzo kochali nasi panowie i nie przebaczyli aż do śmierci, nazywając go fantastą“.

Nawiązując zaś do hipotezy Boya, p. Chajes zapytuje, czy dr. Zagórski, który rzekomo miał mówić o otruciu Mickiewicza ze ś. p. Soleskim (na którego Boy się powołuje), byłby zataił ten fakt w pogawędce z jego ojcem, lub z nim samym? Czyż jemu (Chajesowi), którego namawiał do napisania życiorysu Mickiewicza po hebrajsku lub w żargonie, — dr. Zagórski nie byłby odpowiedział, że poetę otruto z powodu żydów? Wkońcu p. Chajes oświadcza, że dr. Zagórski nie miał najmniejszego powodu zataić przed nim i przed jego ojcem tego ważnego szczegółu, o którym miał podobno mówić ze ś. p. Soleskim, właśnie w tym samym czasie.

Muzyka.

Z Komitetu Dni Chopinowskich.

Powołany do życia w marcu b. r. Komitet Dni Szopenowskich w Polsce, znajdujący się pod protektoratem I. J. Paderewskiego, przygotowuje się do wykonania pierwszej serji programowych uroczystości, które mają się odbyć w terminie od 10. IX. do 17. X. Już zorganizowano w Polsce ponad 150 komitetów lokalnych w różnych miastach Rzeczypospolitej. W okresie najbliższym powstaną komitety i w innych miastach. Zadaniem komitetów jest gromadzenie środków na odbudowę Żelazowej Woli, sprowadzenie prochów Szopena do kraju, budowę schroniska weteranów muzyki polskiej oraz inne przewidziane statutem cele.

Znajdująca się pod przewodnictwem p. Wojewody J. Ołpińskiego, Sekcja Imprez, przygotowała program uroczystości na terenie m. st. Warszawy, które odbędzie się 10-go, 11-go i 18-go b. m.

Ruch wydawniczy.

SIERPNIOWY NUMER „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO“ zawiera atykuły: D. Mereżkowskiego — „Leonardo da Vinci, a my“, A. Krzyżanowskiego — „Demograficzne oblicze kryzysu“, Al. Bregmana — „Lozanna“, A. Stawarskiego — „Z zagadnień filozofji humanistyki“, T. Biernakiewicza — „Sport a wychowanie fizyczne“, R. Dyboskiego — „Wyspa nieznana: Anglja“, Stan. J. Gąsiorowskiego — „Nowa synteza historji sztuki starochrześcijańskiej“, R. Pollaka — „Polonika włoskie w roku 1931“. Cena numeru 4 zł. prenumerata kwartalna 10 zł. Adres Administracji Kraków, ulica św. Tomasza 32.

Konferencja w Stresie



Widok ogólny Strezy, bardzo pięknie położonej miejscowości nad Lago Maggiore, gdzie obraduje konferencja, zajmująca się sytuacją państw środkowej Europy. Wielkich wyników napewno nie da, ale uczestnicy mile spędzą czas. U góry na prawo przewodniczący konferencji George Bonnet, b. francuski min. skarbu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Słabe wyniki spartakjady w Leningradzie.

W Leningradzie odbyła się wszechzwiązkowa „Spartakjada“, na której osiągnięto szereg stosunkowo dobrych wyników. **Mistrzostwo piłkarskie RSFRR zdobył Leningrad,** bijąc w finale Moskwę 8:2. W strzelaniu zespołowem zwyciężyła grupa robotników przemysłu mięsnego i rybnego, osiągając 482 pkt. na 500 możliwych. W strzelaniu indywidualnem pierwsze miejsce zajął Abolewicz, zdobywając 50 pkt na 50 możliwych przed Duninem — 49 pkt. W pływaniu wojskowem (z karabinem dla mężczyzn, z granatem dla kobiet) zwyciężyła szwaczka Sokołowa, przepływając 25 mtr. w 24,5 sek. Rzut kulą wygrał Neuman (Niemcy) wynikiem 13,07 mtr. Najlepszy wynik rosyjski wyniósł 11,89 mtr. W skoku wzwyż pierwszą była Karpowicz (Moskwa) — 145 cmtr. przed Andrejewą — 135. 100 mtr. pań wygrała Kozłowa (Moskwa) 13,3. Na 800 mtr. 1) Mamajewa — 2:26,7, na 1500 mtr. zwyciężył Jakuszenko. W rzucie dyskiem Niemiec Neuman osiągnął 43,45 a w oszczepie 57,28. Najlepszy dyskobol rosyjski Kieszetnikow rzucił 35,25. W pływaniu robotnica Alcina ustaliła nowy rekord sowiecki, uzyskując na 100 mtr. na wznak czas 1:26,4. W biegu kolarskim na 10 klm. zwyciężył Rubszczykow w czasie 3:11:25,4. W 15 kilometrowym biegu kobiet pierwsza przybyła do mety Bujnickaja w czasie 29 minut 15 sek.

Lista najlepszych tennisistek świata.

Zurychski „Sport“ ogłosił listę 10 najlepszych tennisistek świata. Przedstawia się ona następująco: 1) Hellen Moody-Wills (Ameryka), 2) Hellen Jacobs (Ameryka), 3) Simonne Mathieu (Francja), 4) Hilde Krahwinkel (Niemcy), 5) Payot (Szwajcarja), 6) Mary Heeley (Anglja), 7) Eileen Whittingstal (Anglja), 8) Betty Nuthall (Anglja), 9) Dorothy Round (Anglja), 10 Ida Adamoff (Francja). Na liście tej brak zatem Jędrzejowskiej, która w swoim czasie pokonała znajdującą się na drugiem miejscu Amerykankę Jacobs.

—o—

NA MOTOCYKLU Z ŁODZI DO LONDYNU I Z POWROTEM. Członek łódzkiego klubu Union Touring, Walter Buckley odbył ciekawą wycieczkę motocyklową z Łodzi do Londynu i z powrotem. Trasa lądowa jaką przebył śmiały motocyklista wynosiła około 3.200 klm. Powrotną drogę wynoszącą 1600 klm. Buckley przebył w ciągu trzech dni.

WIELKIE ZAWODY MOTOCYKLOWE NA ŚLĄSKU. Dnia 11 września r. b. odbędą się w Mysłowicach wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe. Z zawodników zagranicznych zgłosili się już Bachmyer, Gusc, Brudes i von Heyking. Do pewnego stopnia atrakcją zawodów będą wyścigi motocykli z przyczepkami. Sensacją będą również pierwsze na Śląsku wyścigi kobiece.

W urzędzie: — Nazywam się Jojne Latawiec. Chciałbym zmienić nazwisko.
— Na jakie?
— Na Janusz Kusociński!

BANDURA WACŁAW, (CIESZYN).

Poleskim szlakiem.

WRAŻENIA I OBSERWACJE OSOBISTE.

III.) Kilkadziesiąt hektarów tamt. ziemi, to żaden majątek. Piachu nie ugryzie, ani trawy, ani drzewa, jagody, ryby itp. produkty w sezonie oddaje za bezcen na kupno soli i inne domowe potrzeby. Nafta — to lekarstwo raczej; spożycie cukru minimalne; świeci łuczywem; w mieszkaniu przeciętnem rzadko zobaczyć można podłogę lub komplet mebli, choćby i najskromniejszych; śpią na tapczanach, zbitych ladajako, brudnych, albo na ziemi, na matach z sitowia, często w robactwie, albo też na „Karpatach“, t. zn. dużym piecu, służącym ponadto do pieczenia chleba jak i suszenia ryby i gotowania. Większość domów na wsi, to przeważnie jednoizbowe lepianki z sionką dla bydła z dziurawym dachem słomianym, który z wiosną, gdy czasem zabraknie paszy, bywa zrywany i służy na karmę bydłu, tak nędznemu, jak nędznym jest jego, może leniwy, ale też i biedny, ciemny gospodarz. Okien, nie mówię już o większych, ale zwykłych, małych, niewiele całych; ot — pozapychanych papierem, szmatą w zimie lub latem wolne, „dla przewiewu“. Mimo olbrzymich trzęsawisk i łąk pasza jest tutaj wcale nie pierwszorzędna. Ostre trawy, powodujące nieraz skaleczenie rąk przy ścinaniu, są widocznie niezbyt pożywne bo — nie pielęgnowane zresztą bydło, dojone już o trzeciej rano a potem pędzone w las na paszę chociaż wzrostem jest dość dorodne, to jednak jest mało mleczne. Trzy litry mleka od krowy dojonej zwykle dwa razy dnia, to ilość tam nie najgorsza w lecie przy dostatku karmy. Nierogacizna, puszczana samopas, zapewne również zbyt dużo korzyści nie daje. Drobiu hoduje przeciętny Poleszuk niewiele, a i tego połowa ginie od jastrzębi, lisów i innych drapieżców. Nawet psy domowe, zmuszone do karmienia się własnym przemysłem, — aby nie zdechnąć z głodu, — tępią pokryjomu drób, młode świnki lub idą w las za zającem lub innym żerem.

Rajem jest Polesie natomiast dla bocianów i wodnego oraz drapieżnego ptactwa. Między innemi jest tu mnóstwo jastrzębi. Jadąc od wsi do wsi spotyka się nieraz całe szeregi chat z bocianiemi gniazdami, a sam bocian otoczony zabobonną wiarą, jest uświęconym ptakiem, umilającym swym klekotem i obecnością te zapadłe domostwa. Chaty po wsiach rozciągają się przeważnie w dwóch szeregach wzdłuż obu stron drogi, tworząc gęstą ulicę i w razie pożaru, o ile wojskowość nie pospieszy na czas z pomocą, to cała wieś ulega pastwie ognia, bo Poleszuk dotychczas jeszcze nie kwapi się zbytnio z ratunkiem, z powodu zabobonu; wierzy on, zwłaszcza starsi, że pożar np. od pioruna, ugasić się daje tylko „mołokom“ (mlekiem) a tego ma zwykle sam zamało; straży pożarnej po wsiach ani potrzebnego sprzętu prawie że nigdzie niema.

Cerkwi tutaj nie jest zbyt wiele, nie mówiąc już o znikomej ilości kościołów łacińskich, nawet po miasteczkach. Takie np. pograniczne miasteczko Mikaszewicze, nie posiadają ani kościoła ani cerkwi, a tamtejszy proboszcz łaciński posiadający parafję w promieniu przeszło 60 km. jakże trudne ma zadanie i ciężki los! Czy może on podołać tylu obowiązkom duszpasterskim, nawet przy najlepszych wysiłkach i żelaznem zdrowiu? Odwiedzać chorych uczyć w szkołach, spełniać inne funkcje duszpasterskie, gdy brak jakiegokolwiek pomieszczenia dotychczas i komunikacji? Stąd też borykają się tamtejsi pracownicy kościoła i szkoły, tracą rychło siły, zdrowie i nieraz nadzieję. Głodny, obdarty chłopiec czy dziewczynka poleska często już o 5 rano hałasują przed szkołą, bo przyszli o 3 godziny zawcześnie, gdyż w domu nie mają zegara, a spóźnić się nie chcą.

A bolszewizm? Co taki chłop ma do stracenia? Ajent z naprzeciwka ma pracę ułatwioną. Mimo tego o bolszewiźmie nad samą granicą nie można mówić. Wiedzą ludzie dobrze, co po przeciwnej stronie się dzieje i widzą także. Terror, przymus i nędza większa o wiele niż u nich samych; wsie oporne kolektywom, przenoszą bolszewicy w głąb kraju, osadzając na granicy „swoich“. Tym zaś którzy pozostali, nie dosyć, że nie wolno słowa do nas przemówić, ale nawet patrzeć na nasz brzeg lub poza słup. Zagadnięci boją się odpowiedzieć, czując skrytego może gdzieś szpiega. I tylko od zbiegów można niejedno usłyszeć. Sam Poleszuk zresztą myśli powoli i świat go zbytnio nie obchodzi. Skuteczniejszemi siedzibami agitacji bolszewizmu są już raczej miasteczka w lwiej części żydowskie.

Odkąd służbę nad granicą objęło wojsko, (K. O. P.), panuje na kresach zupełny spokój, nawet kradzieże zwłaszcza w pobliżu załóg wojskowych, są rzadkiem zjawiskiem, chociaż do niedawna panoszył się tu bandytyzm i bandy dywersyjne. K. O. P. utrzymując z jednej strony wzorowy porządek i dyscyplinę w warunkach pracy naprawdę ciężkich, zdala od świata w lasach i moczarach prowadzi z drugiej strony, wraz z nauczycielstwem zwłaszcza, żywą akcję oświatową i dożywiającą, często na dużą skalę; daje ludności uczciwe, przyzwoite zarobki, prace i własny przykład, dobrej gospodarki. Żołnierz bowiem tamtejszy musi być wszystkiem, i rolnikiem i bartnikim i cieślą, każda kompanja K. O. P. posiada kilku fachowców-rzemieślników i jest zwykle gospodarczo w dużej mierze usamodzielnioną; nie jeden oficer lub podoficer prowadzi własne choćby niewielkie gospodarstwo i nie mając innego zajęcia poza służbą tylko temu się poświęca, zabiega i dzięki swej pracy i przymusowej oszczędności (nie ma bowiem gdzie wydać, a zarabia dużo lepiej niż wewnątrz kraju) dochodzi zwłaszcza żonaty do pewnej zamożności, którejby mu niejeden inteligent lub wyższy urzędnik w kraju pozazdrościł. Lud widzi tę pracę i zapobiegliwości i uczy się również, choć powoli, niejednego.

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Sobota 10: św. Mikołaja z Tolentynu,
Niedziela 11: św. Prota,
Niedziela 11: wschód słońca o godz. 5.27, zachód o godz. 18.25.

—o—

Z DWÓCH WYDZIAŁÓW WOJEWÓDZTWA JEDEN. W związku z przekazaniem Ministrowi Opieki Społecznej zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Pan Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zarządził okólnikiem Nr. 31/32 z dnia 12 sierpnia 1932 r. zniesienie z dniem 1 października 1932 r. w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim — **Wydziału Pracy i Opieki Społecznej i Wydziału Zdrowia Publicznego**, a na ich miejsce utworzenie **jednego wydziału** pod nazwą **„Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia"**.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że w czasie do 16 bm. przyjmować będzie podania o zezwolenie przywozu towarów reglementowanych na IV. kwartał b. r.

KURSY RZEMIEŚLNICZE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego w Krakowie zawiadamia, że do dnia 1 października b. r. przyjmuje zgłoszenia na następujące kursy: **elektrotechniczny, stolarski dla metalowców, budowlany, obsługi kotłów parowych, galanterji skórniczej, zegarmistrzowski, farbiarski, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, bieliźniarski, hafciarski, modniarstwa oraz na bezpłatny kurs**, przeznaczony specjalnie dla **bezrobotnych.** Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Muzeum i Instytutu w godz. od 8—2 pop. i od 6—7 wiecz.

2000 LALEK PRZYBYŁO DO KRAKOWA. Staraniem miejskiego Muzeum przemysłowego oraz Muzeum etnograficznego w Krakowie powstała niesłychanie interesująca wystawa artystycznych lalek wykonanych w sławnej pracowni **p. Stefanji Łazarskiej** z Paryża. Olbrzymi ten zbiór liczący około 2000 sztuk, który ofiarowany został przez artystkę Muzeum etnograficznemu na Wawelu, wyszczególniany bywał niejednokrotnie na wielu zagranicznych wystawach najwyższemi odznaczeniami. To też wystawa tych wspaniałych wyników pomysłowości, smaku i wykwintu polskich artystów spotkała się w Krakowie z wielkiem zainteresowaniem i to nie tylko młodzieży. Polskich maskotek używali w czasie niedawnej wojny lotnicy, automobiliści i francuscy żołnierze w okopach. Polskie lalki otrzymał w darze od Paryża **Lindbergh**, księżniczka belgijska, małżonka następcy tronu włoskiego i wiele, wiele innych osobistości. Z grup tych lalek nakręcano filmy; weszły one nawet jako moda w dekoracji zbytkownych wnętrz.

Nie ulega więc wątpliwości, że wystawa ta, której otwarcie nastąpiło we czwartek, dnia 8 bm. o godz. 6-tej wieczorem w Miejskiej Sali Wystawowej przy ul. Rajskiej będzie rozrywką i nauką dla wszystkich, a wzorem do naśladowania dla naszego przemysłu artystycznego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, śmietanka słodka 0.50—0.60, kwaśna 1.20—1.60, ser 1 kg. 0.60—0.80, masło deserowe 1 kg. 3.60—3.80, zwyczajne 2.80—3.00, jaja w sztukach 0.08—0.09, jaja świeże skrzynia 105—115 zł., ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, marchew 0.08—0.10, cebula 0.15—0.25, pietruszka 0.15—0.20, pomidory 0.15—0.20, selery 0.20—0.25, fasolka szparag. 1 kg. 0.40—0.50, jabłka 0.20—0.60, gruszki 0.30—1.40, śliwki zwyczajne 0.30—0.70, węgierki 0.80—1.20, winogrona 2.40—2.60, brusznice litr 0.40—0.45, kury sztuka 2.50—4 zł., kurczęta para 2—4, kaczka 1.50—2, gęś żywa 4—6, karp żywy 2.10—2.30, szczupak 4—5, świnki 3.50, lin 2—2.50, brzany 4, leszcze 3.50—4, wiślane średnie 1.50—2, drobne 1—1.20 zł.

—o—

Przyjazd Cyrku Staniewskich

Pierwszy oddział stołecznego Cyrku Staniewskich już w najbliższych dniach zawita do naszego miasta.

Jakim powodzeniem cieszy się to przedsiębiorstwo widowiskowe o wysokim poziomie artystycznym, zbytecznem jest pisać. Wszak na wiosnę jeden z oddziałów tego cyrku cieszył się wielką frekwencją u Krakowian. Cóż dopiero główny oddział z sensacyjnemi atrakcjami, które napewno wprawią w zachwyt widzów!

Cyrk rozbije swoje namioty jak i przedtem przy ulicy Starowiślnej obok III. mostu. Przybędzie on do Krakowa własnym pociągiem składającym się z 40 wagonów.

Gotuje się tedy dla naszego miasta nowa atrakcja. Dodać możemy, że cyrk nabrał dużego rozgłosu zagranicą i otrzymał kilka propozycyj wystąpień w większych miastach zagranicznych.

W Sokole krakowskim sezon w pełni.

Po przerwie wakacyjnej rozpoczęły się ćwiczenia w Sokole krakowskim i we wszystkich jego oddziałach przy licznym udziale członków i młodzieży a to nietylko w dziale gimnastycznym, ale we wszystkich sekcjach sportowych. W czasie przerwy w ćwiczeniach przeprowadzono w budynku nowe adaptacje na dużej sali, zmontowano nowe piece cylindrowe, przerobiono instalację elektryczną, zaś w szatniach dokonano gruntownego remontu wodociągów. Korty tenisowe na boisku koło gmachu Sokoła **odnowiono i ulepszono** przez nawóz nowej nawierzchni.

Sekcja strzelecka rozpoczęła swą działalność strzelaniem treningowem — jako przygotowanie do zawodów kościuszkowskich mających się odbyć już w pierwszych dniach października. Po reorganizacji Sekcji gier sportowych i zmianie kierownictwa technicznego rozpoczną się ćwiczenia regularne w najbliższych dniach.

Oddział tenisowy znajduje się obecnie w pełni swojej działalności a jej członkowie odnieśli w ubiegłych miesiącach oraz ostatnimi dniami bardzo poważne sukcesy sportowe, biorąc udział w zawodach, urządzanych w Zakopanem, Krynicy, Rabce i ostatnio w mistrzostwach ogólnopolskich w Krakowie.

Oddział wioślarski, który w dniu 18 bm. obchodzić będzie swój jubileusz 40-lecia, wykazuje nadspodziewany rozwój w tej dziedzinie sportu. Treningi odbywają się codziennie do późnej nocy i stanowią rzetelne przygotowanie się zawodników do regat jubileuszowych.

Nauka gimnastyki odbywa się dla następujących grup w salach Sokoła: dla dzieci, obojga płci od 4 do 10 lat, dalej dla młodzieży męskiej i żeńskiej od lat 11 do 17, dla członków Towarzystwa tak mężczyzn jak i kobiet. Każda grupa ćwiczących odbywa ćwiczenia 3 razy tygodniowo pod kierunkiem kwalifikowanych nauczycieli według systemu opartego na podstawach najnowszych zdobyczy na tem polu, z zastosowaniem ćwiczeń do wieku i rozwoju fizycznego danej jednostki.

Wpisy nowych członków oraz dzieci i młodzieży na ćwiczenia przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie w godzinach wieczorowych od 17 do 20.

—oo—

Sprawa budowy „Domu Śląskiego" w Krakowie.

Od dłuższego czasu redakcja naszego pisma otrzymuje listy z zapytaniami, jak przedstawia się sprawa budowy Domu Śląskiego w Krakowie, podjętej już przed dwoma laty przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Dom ten, na narożniku ulic Wybickiego i Pomorskiej, miał według projektów obejmować mieszkania dla akademików ze Śląska, dom wycieczkowy i t. d. Jak dotąd, budowa posuwa się w tak wolnem tempie, że budzi ogólne zainteresowanie co do przyczyn tego stanu rzeczy, tem bardziej, że Rada m. Krakowa odstąpiła na bardzo korzystnych warunkach grunt pod budowę gmachu, zaś fundusze na całą budowę uzyskane zostały ze sprzedaży domu przy ul. Wielopole L. 4 za sumę **66.000 dolarów**, zaś Sejm Śląski przyznał subwencję w sumie **250.000 zł.** Tak poważne kwoty, pozostające do dyspozycji Komitetu budowy w chwili jej rozpoczęcia, powinny były, zdaniem fachowców, wystarczyć dla znacznego posunięcia robót naprzód. Pomimo tak znacznych funduszów budowa jednak przewlekła się i w odniesieniu do narożnika doprowadzona została zaledwie do I. piętra, niepokrytego dachem.

W celu uzyskania źródłowych informacyj zwróciliśmy się do kierownika Okręgowego Zw. Obrony Kresów Zach. w Krakowie, p. Kobrzyńskiego z szeregiem pytań. Przedewszystkiem interesowała nas kwestja składu Komitetu budowy.

— W skład komitetu, oświadczył p. Kobrzyński, wchodzą pp.: b. prezydent Krakowa Rolle, prof. dr. Semkowicz, inż. Melchert, inż. Wojtyczko, dyr. Korzeniowski (naczelny dyrektor Związku w Poznaniu), dr. Kudlicki (kierownik oddziału śląskiego Zw. Obr. Kr. Zach.) i p. Kobrzyński.

— Jak często zbiera się ten Komitet?

— Raz na miesiąc, ostatnio posiedzenie odbyło się z początkiem lipca.

— Kto kieruje robotami?

— P. inż. Wojtyczko, jako płatny funkcjonarjusz Związku.

Współpracownik nasz zwrócił uwagę na to, że w danym wypadku zachodzi kolizja, gdyż kierujący budową, wchodząc w skład Komitetu budowy, kontroluje tem samem samego siebie. P. Kobrzyński, w odpowiedzi na to pytanie zapewniał, że p. Wojtyczko nie wchodzi w skład Komitetu, a tylko asystuje jego obradom jako kierownik budowy. Sprawa ta jednak wydaje nam się nieuregulowana wobec podanego nam, a zacytowanego wyżej składu Komitetu budowy, następnie wobec brzmienia protokołów dotyczących załatwiania przetargów na roboty. P. Wojtyczko figuruje w nich jako jeden z członków Komitetu budowy.

— Kto załatwia kwestję ofert, przetargów na roboty, dostawy i t. p.?

— Komitet ścisły w składzie pp.: Prof. Semkowicz, inż. Melchert, inż. Wojtyczko i ja, odrzekł p. Kobrzyński.

— Czy bywają wypadki, że oferty przychodzą nie na ręce całego Komitetu ale na ręce poszczególnych osób w jego skład wchodzących?

— To bywa, ale przeważnie po otwarciu ofert...

Sprawę przewlekania się budowy, na którą **wydatkowano dotychczas 650.000 zł.**, uzasadnia nasz rozmówca tem, że plany budowy narożnika zostały zmienione, że mianowicie nad klinem, mieszczącem się na parterze, mają być, zamiast tarasu, wzniesione dalsze dwa piętra na ubikacje mieszkalne, a budowa ich ma być przeprowadzona w ciągu jesieni i w zimie.

Informacje uzyskane w krakowskim okręgowym Związku Obrony Kresów Zach. umożliwiły częściowe wyjaśnienie przyczyn powolnego toku budowy, jakkolwiek nie usuwają wszystkich nasuwających się wątpliwości. — Przedewszytkiem kierownictwo budowy winno być oddzielone o tyle od Komitetu budowy, by ten ostatni miał możność całkowitej i swobodnej kontroli przeprowadzanych robót. Gdy zaś Kierownik budowy jest jednocześnie członkiem Komitetu, utrudnia to niewątpliwie kontrolę i budowa przewleka się w sposób uderzający. Także kwestja rozstrzygania o dostawach i przetargach na roboty winna być powierzona pełnemu Komitetowi, a nie kilku z pośród niego osobom, co prowadzi do takich faktów że np. w protokole przetargów na roboty ziemne i żelazno-betonowe, a więc obejmujące bardzo rozległy i ważny dział budowy, figurują nazwiska zaledwie trzech przedstawicieli Komitetu pp.: Semkowicza, inż. Wojtyczki i p. Kobrzyńskiego. Sprawy tak zasadnicze powinny iść na plenum Komitetu budowy, który ponadto winien być uzupełniony osobami fachowemi, znającemi dobrze stosunki miejscowe.

Fundusze przeznaczone na budowę były naogół tak poważne, że według zgodnej opinji, można było budowę domu doprowadzić przynajmniej do stanu częściowej choćby używalności, zważywszy, że trwa ona już przez dwa sezony budowlane Ponadto zapewnione były oprócz wymienionej, dalsze subwencje Sejmu Śląskiego tak, iż brak funduszów potrzebnych, nie stanąłby w tym wypadku na przeszkodzie. Spodziewać się można, że w sprawie tej ukażą się wkrótce wyczerpujące wyjaśnienia ze strony pełnego Komitetu budowy Domu Śląskiego, a także ze strony władz organizacyjnych Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

WIECZÓR DYSKUSYJNY CH. D. W KRAKOWIE.

W poniedziałek, 12 września odbędzie się w domu przy ul. Potockiego 11 zwyczajny wieczór dyskusyjny Chrz. Dem. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z wieczorów dyskusyjnych w roku 1931/32, 2) referat red. dr. Józefa Warchałowskiego „O niezależność wymiaru sprawiedliwości", 3) dyskusja.

Wstęp wolny dla członków Chrz. Dem.

ZGROMADZENIA CH. D. W POW. CHRZANOWSKIM.

W niedzielę, 11 bm. w południe odbędzie się zgromadzenie Chrz. Dem. w **Płokach** (pow. Chrzanów); przemawiać będzie red. Sopicki. Tegoż dnia o godz. 12-tej odbędzie się w **Tenczynku** zgromadzenie z udziałem pos. Gruszczyńskiego, który złoży wyborcom sprawozdanie z działalności Sejmu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Lakme" (gość wystąpią pp.: Ada Sari, Konst. Użejko, T. Szymonowicz).

Niedziela po południu: „Opowieści Hoffmana" (gość. wystąpią pp.: Ada Sari, Konst. Użejko, J. Stępniowski i A. Mazanek).

Niedziela wieczór: „Halka" (gość. wystąpią pp.: Fr. Platówna, T. Szymonowicz i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Krysia leśniczanka" (Harry Liedke i Lya Mora).
WANDA: „Księżna Łowicka" (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
APOLLO: „Księżna Łowicka" (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
SZTUKA: „Szwejk".
SŁOŃCE: „Moralność p. Dulskiej" (w roli gł. Z. Batycka).
UCIECHA: „Pogromcy nieba".
ADRIA: Miljon.
PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą".
ATLANTIC: „Front zachodni 1918".
DOM ŻOŁNIERZA: Od czwartku 8 do 10. bm. film pt. „Załoga śmierci" (w gł. rolach Loins Wolheim, Conrad Nagel i Kay Johnson).

—:o:—

KOŃCZĄCY SIĘ CYKL PRZEDSTAWIEŃ OPEROWYCH. — Dziś t. j. w sobotę daje opera krakowska egzotyczną operę L. Delibes'a „Lakme". W tytułowej partji wystąpi nasza sławna śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari, będąca najcelniejszą współczesną przedstawicielką tej partji. Geraldem będzie ulubiony nasz tenor p. T. Szymonowicz, Nikolantą zaś p. Konstanty Użejko, świetny basista opery bukareszteńskiej i lwowskiej. W dalszych partjach wystąpią pp: Bodnicka, Fehérpataky, Jastrzębska, Wiśniewska, Mazurek i Woźniak. Tańce w opracowaniu i wykonaniu pp: primabaleriny I. Soboltówny i baletmistrza Eug. Wojnara.

Jutro popołudniu powtórzona będzie fantastyczna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana" z udziałem znakomitej śpiewaczki p. Ady Sari. Partnerami jej zaś będą pp: Konstanty Użejko, J. Stępniowski, A. Mazanek oraz pp: Pastówna, Nowakowska, Mazurek, Woźniak i inni.

W niedzielę wieczorem powtórzenie narodowego dramatu muzycznego „Halka" St. Moniuszki z p. Fr. Platówną w partji tytułowej oraz pp.: T. Szymonowiczem i A. Mazankiem w głównych partjach męskich.

KINO „MUZEUM" ZNÓW CZYNNE. Ulubione kino naszej młodzieży rozpoczyna swój sezon zimowy. Otwarcie nastąpi dnia 10 b. m. W dniu tym o godz. 4-tej i 6-tej, jak również w niedzielę 11 b. m. o godz. 3, 5, 7, wyświetlony będzie film p. t.: „Janko muzykant" wg. noweli H. Sienkiewicza. Ponadto dodatek i komedja. Programy, jak w latach poprzednich dostosowane będą dla młodzieży i uczniów szkół krakowskich. W tygodniu film ten będzie wyświetlony z inicjatywy p. inspektora Cichockiego dla szkół powszechnych.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTA KONSEKRACJA kościoła OO. Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej odbędzie się w niedzielę, 11 bm. Dokona jej J. E. Ks. metropolita Sapieha. Początek uroczystości o godz. 7-mej rano. Po konsekracji uroczysta suma z kazaniem. Po południu o godz. 4-tej uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją po kościele. W trzech następnych dniach 12, 13 i 14 bm. z okazji konsekracji kościoła będzie odprawione **Uroczyste „Triduum"**, tj. 3-dniowe nabożeństwo w następującym porządku: codziennie o godz. 9-tej rano uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, popołudniu zaś nieszpory z kazaniem o godz. 5-tej.

Życie gospodarcze.

Dalszy wzrost oszczędności w P. K. O.

Sierpień zaznaczył się w P. K. O. dalszym wzrostem wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu sierpnia o 2,5 milj. zł. osiągając na dzień 31. VIII stan — **367,5 milj. zł.**, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — ogólną sumę **397,3 milj. zł.** Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, wzrosła liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu sierpnia wydała P. K. O. 21,162 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych tej instytucji wynosiła w dniu 31. VIII. 1932 r. 841.882, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 879.482.

Niemcy kupują srebro w Rosji.

Powiększenie obiegu srebrnych monet zdawkowych w Niemczech sprawia, że rząd niemiecki jest **od roku dużym nabywcą białego kruszcu.**

W drugiej połowie roku 1931 zakupywały Niemcy srebro głównie w Stanach Zjednoczonych i Meksyku, potem w Anglji i Holandji. W pierwszej połowie roku 1932 zakupiły Niemcy 640.955 kg. srebra, z czego 297.532 kg. przyszło z Anglji; 134.954 kg. z Holandji; 123.963 kg. ze Stanów Zjednoczonych i tylko 27.625 kg. z Meksyku.

Od drugiej połowy roku bieżącego Niemcy zaczęły zakupywać srebro w Rosji. W lipcu roku bieżącego przywieziono ogółem 117.267 kg., a w tem 100.413 kg. (t. j. 86 procent) — z Sowietów.

NIEZNACZNA SEZONOWA POPRAWA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż sytuacja polskiego przemysłu węglowego w sierpniu w porównaniu z lipcem uległa nieznacznej sezonowej poprawie a mianowicie:

Wydobycie węgla kamiennego w sierpniu, przy tej samej liczbie dni roboczych (20) co w lipcu, wzrosło w stosunku do lipca o 77 tys. tonn, to jest o 8,3 procent i wynosiło 2.431 tys. tonn.

Ogólny zbyt węgla kamiennego wzrósł w porównaniu do lipca o 113 tys. tonn i wynosił 2.232 tys. tonn, z czego na zbyt krajowy przypada 1.307 tys. tonn, t. j. o 25 tys. tonn więcej, a na eksport **925 tys. tonn,** a zatem o 88 tys. tonn więcej niż w lipcu.

—:o()o:—

Giełda krakowska.

Kraków 9 września. (PAT). Bank Polski 91 — Chybie 13.50 — poza giełdą 5% pożyczka konwersyjna 40.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 września. Waluty: Funt angielski 31.00; 31.15; 30.85; Dewizy: Belgja 123.75; 124.06; 123.44; Holandja 358.50; 359.40; 357.60; Londyn (31.10; 31.12); 31.26; 30.96; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35.04; 34.86; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 172.30; 172.73; 171.87; Włochy 45.75; 45.97; 45.53; Berlin prywatnie 211.95. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 94—87—87.50 — Warsz. Fabr. Cukr. 23 — Lilpop 15.50—14 — Modrzejów 4.50—4.75 — Ostrowiec serja B. 29.50—30 — Starachowice 11.25—10.25. — Tendencja słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.75 — 4% inwestycyjna 107 — 3% konwersyjna 41 — 6% dolarowa 56—55.50 — 4% dolarowa 49.35—49.25 — 7% stabilizacyjna 55.50—57—55.25 — 59—58.50 dotyczy setek — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 września. Paryż 20.29½; Londyn 18.05½; Nowy Jork 5.18¼; Belgja 71.81; Włochy 26.59; Hiszpanja 41.70; Holandja 208.05; Berlin 123.00; Sztokholm 92.55; Oslo 90.60; Kopenhaga 93.45; Sofja 3.73; Praga 15.32½; **Warszawa 38.10;** Białogród 8.10; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 8.07; Helsingfors 7.75.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 9 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 74/75 29.50—30; żyto dworskie stand. 18—18.50; nowe targowe 17.75—18; owies dworski stand. 16.75—17.25; targowy stand. 15.75—16.25; makuchy słonecz 46% białka i tłuszczu 18.50—19; siano słodkie 8.50—9; kwaśne 6—6.50; koniczyna pastewna nowa 9—10; słoma mierzwa luzem 5.50—6; mąka żytnia okr. Krak. 65% 30.75—31.25 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe

OTWARCIE GIEŁDY TOWAROWO-ZBOŻOWEJ W KATOWICACH.

We czwartek odbyło się uroczyste otwarcie giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. Nowootwarta giełda będzie posiadać trzech maklerów, przez których będą załatwiane wszelkie operacje. Posiedzenia odbywać się będą codziennie, jednakże **notowania ogłaszane będą narazie raz tygodniowo w czwartek,** a w najbliższych miesiącach, prawdopodobnie w październiku, **dwa razy tygodniowo.** W skład Rady Giełdowej wchodzą: prezes Sztwiertnia, wiceprezesi Mędlewski, Weichman. Dyrektorem giełdy zamianowano dr. Kulczyckiego.

Magistrala kablowa Warszawa—Cieszyn ukończona

Kraków włączony do europejskiej sieci kabla podziemnego. Trzy lata budowy. — Kontakt telefoniczny z zachodem i południem Europy. Rozmowy kablem. — Projekt magistrali Kraków — Lwów — Bukareszt.

Dzień 22 lipca br. zapisze się trwałemi zgłoskami w dziejach rozwoju sieci telefonicznej w Polsce. W dniu tym bowiem oddano do użytku **całkowicie ukończoną telefoniczną magistralę kablową Warszawa—Cieszyn wraz z odgałęzieniami,** łączącą kablem podziemnym Warszawę i wszystkie ważniejsze miasta na tej trasie leżące, jak Łódź, Piotrków, Częstochowa, Katowice, Sosnowiec, **Kraków,** Bielsko, Cieszyn i inne. Połączenia te **otworzyły dla wszystkich tych miast dogodny kontakt telefoniczny** nie tylko między sobą, lecz także z państwami **zachodniej i południowej Europy, przez włączenie kabla na granicy czeskosłowackiej i niemieckiej do ogólno-europejskiej telefonicznej sieci kablowej.** Tem samem ułatwione zostało w znacznej mierze bezpośrednie zbliżenie gospodarcze i kulturalne z temi państwami.

Trzyletnia praca nad budową tej magistrali, zaczęta **w sierpniu 1929 roku,** została ukończona ściśle według terminów z góry ustalonych w projektach przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Obok wielkiego wysiłku technicznego, jakiego dokonano w kraju przez budowę linji kabli dalekosiężnych, która jako zupełnie nowy dział budownictwa stworzyła u nas **specjalny przemysł kabli dalekosiężnych, posiada magistrala kablowa Warszawa—Cieszyn ogromne znaczenie dla życia gospodarczego.**

Już sam wybór trasy tej magistrali, **łączącej wielkie ośrodki przemysłowe i handlowe z całym górnośląskim i krakowskim okręgiem przemysłowym** wskazuje, że potrzeby gospodarcze ważną tu odegrały rolę.

Korzyści, jakie daje sieć kabli dalekosiężnych, polegają przedewszystkiem na tem, że **wielokrotnie została zwiększoną możliwość uzyskania żądanych połączeń, a tem samem skrócony został czas wyczekiwania na rozmowę międzymiastową,** co dotychczas skutkiem niewystarczającej ilości połączeń napowietrznych było główną przeszkodą w posługiwaniu się telefonem na większe odległości. Podczas gdy dotąd na uzyskanie rozmowy z Warszawą, Wiedniem i Pragą trzeba było czekać **przeciętnie kilka godzin, teraz uzyskać można połączenie w ciągu niewielu minut.** Powtóre uzyskaliśmy **łatwość otrzymania połączeń z zagranicą tj. z Zachodem i Południem Europy,** tam, gdzie istnieje już sieć kabli dalekosiężnych. Prowadzone międzymiastowe rozmowy **słychać teraz znacznie lepiej niż dawniej.** Zaburzenia atmosferyczne, które często niszczyły przewody napowietrzne i przerywały łączność na kilka lub kilkanaście dni nie mają poważniejszego wpływu na podziemne kable międzymiastowe. W tem też leży kolosalna **wyższość kabla podziemnego nad przewodem nadziemnym.** Nowa magistrala kablowa ułatwia w znacznej mierze stosunki gospodarcze i handlowe zarówno wewnątrz kraju jak i z zagranicą, zbliżając Polskę do reszty Europy nietylko w dziedzinie najnowszych zdobyczy technicznych, ale także w dziedzinie kulturalnej, politycznej, gospodarczej i handlowej.

Tempo życia gospodarczego i handlowego w kraju wymaga, aby inne dzielnice państwa otrzymały czemprędzej sprawną komunikację telefoniczną. Jak się dowiadujemy przygotowuje się już obecnie projekty na dalsze magistrale telefoniczne jak: a) Warszawa — Gdynia — Gdańsk, b) Warszawa — Poznań — Berlin, c) **Kraków — Lwów — Bukareszt** wraz z odgałęzieniami.

Wybudowanie tych nowych połączeń kablowych będzie miało dla życia gospodarczego w Polsce duże znaczenie, nie mówiąc już o tem, że potężne te inwestycje przyczynią się w znacznej mierze do złagodzenia klęski bezrobocia.

Radjo.

Radjo — a komunikaty meteorologiczne.

Codzienne komunikaty meteorologiczne w prasie i przez radjo stały się rzeczą wprost niezbędną nawet dla tych, którzy do przepowiadanego stanu pogody odnoszą się mniej lub więcej sceptycznie. W Ameryce, gdzie każda zdobycz nauki znajduje natychmiast zastosowanie praktyczne, badania meteorologiczne stanęły na wysokim poziomie i miljony obywateli uzależnia od ich wyników swe czynności. W Nowym Jorku instytut meteorologiczny posiada własną ogromną centralę telefoniczną, obsługującą biuro centralne tylko w celu komunikowania rezultatów stałych badań setkom tysięcy zainteresowanych klientów. Naprzykład fabrykant produkujący dziennie dziesiątki ton lodów, które spożywa w czasie upałów każdy rodowity Amerykanin, uzależnia swą produkcję od stale otrzymywanych komunikatów biura meteorologicznego i według nich reguluje ilość swej produkcji. To samo tyczy się producentów lodu sztucznego, bez którego nie obejdzie się w Ameryce ani jeden dom, ani jedna rodzina. **Rolnictwo i ogrodnictwo pilnie wsłuchuje się w komunikaty meteorologiczne,** otrzymywane bądź to przez radjo, bądź to przez prasę codzienną.

Ostatnie lata nadały badaniom nad przewidzianym stanem pogody bardziej naukowy charakter i to dzięki radju, umożliwiającemu szybkie i dokładne zebranie informacyj i rezultatów badań na ogromnych przestrzeniach w rozmaitych stacjach meteorologicznych rozrzuconych w Europie, Azji, i Ameryce.

Dokładna przepowiednia pogody, zależy w zupełności od badań oddzielnych zjawisk na ogromnych przestrzeniach kuli ziemskiej i tylko częste obserwacje zmiany ciśnień, kierunków i siły wiatrów, stanu i rodzaju zachmurzenia mogą dać przybliżony obraz przewidywanego stanu pogody. Stopniowe spadanie ciśnienia w południowej części kraju, połączone z wysokim stanem chmur przy południowo-zachodnim wietrze niesie zmianę na deszcz. Ażeby to przewidzieć, trzeba mieć dokładne dane co do stanu ciśnienia barometrycznego w **rozmaitych częściach kontynentu,** stopniowych zmian zachodzących w krótkich odstępach czasu, stanu zachmurzenia, rodzaju chmur, wysokości, siły i kierunku wiatrów, stanu morza itd. Na zasadzie co chwila otrzymywanych ze wszech stron wiadomości, układa się codziennie mapę meteorologiczną. Jest to zwykła mapa geograficzna, na której oznaczone są kontury i zarysy lądów i mórz; na mapie tej obserwatorjum wykreśla szereg linij krzywych, powstających, przez połaczenie ze sobą wszystkich punktów, w których panuje to samo ciśnienie barometryczne. Ponieważ wiatry północnej półkuli mają tendencję płynięcia od miejscowości o wysokiem ciśnieniu do miejscowości o ciśnieniu niższem, w kierunku równoległym z krzywemi jednakowego ciśnienia, t. zn. izobarami, na podstawie mapy zatem można już łatwo określić kierunek wiatrów, zmian depresji. do czego jeszcze pomagają obserwacje dotyczące stanu zachmurzenia i temperatury. Szereg obserwacyj pozwala na wyciąganie wniosków na przyszłe dni, a czasem i tygodnie. **Mapy są wykreślane cztery razy dziennie.** Różnią się one od siebie, pomimo iż ilość ich w każdem obserwatorjum wynosi dziesiątki tysięcy. Drobne różnice posiadają dużą wagę, naprowadzają na ślad pewnych zjawisk; wtedy uzupełnienie wiadomości o innych towarzyszących okolicznościach pozwala na wyciągnięcie praktycznych wniosków.

Jak widzimy, podstawą badań jest notowanie jak największej ilości zaobserwowanych w rozmaitych punktach kuli ziemskiej zjawisk i stanów atmosferycznych. **Stało się to możliwe tylko dzięki zorganizowanemu przekazywaniu i odbieraniu drogą radjową.** Zapoczątkowane w roku 1914 przez stację meteorologiczną na wieży Eiffla, wiadomości meteorologiczne obiegają dzisiaj cały świat cywilizowany. Na zasadzie międzynarodowego porozumienia każdy kraj nietylko zbiera wiadomości ze swych lokalnych punktów obserwacyjnych, lecz komunikuje je także przez odpowiednie stacje radjowe innym krajom. Stwarza to ogromną organizację: **np. biuro meteorologiczne przy ministerstwie lotnictwa w Anglji otrzymuje codziennie raporty z 500 stacyj meteorologicznych.** Równocześnie pracuje pięć odbiorników przyjmujących wiadomości z Europy i sąsiadujących krajów. Prócz tego zbierane są informacje z innych części świata jak Azja, Ameryka, Australja, Afryka, oraz z okrętów płynących na morzu. Cała ta ogromna i odpowiedzialna praca uległa w ostatnich czasach pewnej reorganizacji. Do nadesłania wiadomości z północnej półkuli ziemskiej wybrano **5 silnych stacyj radjowych, każda z nich nadaje dla swego rejonu wiadomości z Afryki z Oceanu Atlantyckiego, Europy, Syberji i północnej Afryki,** równocześnie zaś biuro obserwacyj meteorologicznych w Ameryce otrzymuje i nadaje wiadomości z okrętów na Atlantyku. Takiemi stacjami nadawczemi głównemi są: **Wieża Eiffel, Koengswusterhausen, Hamburg, Moskwa i Annapolis.**

Jak widzimy, przepowiednie co do stanu pogody są rezultatem badań i obserwacyj na całej kuli ziemskiej i doświadczenia nabywane tą drogą służą nietylko do biuletynów codziennych, lecz stanowią podstawę naukowego opracowania całego skomplikowanego problematu badań meteorologicznych.

„STYL NASZEJ EPOKI“ — ODCZYT RADJOWY.

Dnia 10. IX. o godz. 18-tej wybitny popularyzator wiedzy dr. Feliks Burdecki w odczycie p. t. „Styl naszej epoki“ zwróci uwagę na prostotę linji, konstrukcji i barw, cechujących epokę dzisiejszą.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 11 września.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10—14 Transmisje z Warszawy; 14 Odczyt p. t. „Co kryją w sobie kopce Krakusa i Wandy“? — wygł. prof. J. Żurowski; 14.15 Muzyka ludowa; 14.30 Odczyt rolniczy z Warszawy; 14.55 Muzyka ludowa; 15.05 Odczyt rolniczy p. t. „Nawadnianie łąk“ wygł. inż. M. Nowak; 15.25 Muzyka ludowa; 15.40 Audycja dla dzieci z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.45—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „Wśród literatów słowackich“ wygł. p. S. Kaszycki; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna z Warszawy; 19.55 Program na dzień następny; 20 Transmisja z Warszawy. Koncert i kwadrans literacki; 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości bieżące; 22.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z archikatedry obrz. łacińskiego we Lwowie; 16.45 „Myśl państwowa w polskiej literaturze pięknej“. wygł. prof. St. Kwiatkowski; 18 „Białe miasta, czarne katedry i złote ołtarze“ (wrażenia z podróży po Hiszpanji), wygł. p. St. Machniewicz; 19.35 „Rozmowa z młodymi“ (III.) wygł. prof. K. Brończyk; 19.50 Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“; 21.50 Wiadomości sportowe ze Lwowa.

Warszawa (1411.8). G. 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożestwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry Reprezent. Pol. Państw. m. st. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego; 12.55 „Co i jak otrzymuje pracownik w razie wypadku przy pracy“; 13.10 Dalszy ciąg koncertu; 14 Transmisja z Krakowa; 14.30 Państw. Instytut Met.; 14.35 „Koniec miodobrania — to nie koniec prac w pasiece“; 14.15 Dalszy ciąg muzyki z Krakowa; 15.05 „Zbiór i przechowywanie owoców“; 15.25 Dalszy ciąg muzyki z Krakowa; 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“; 15.53 Opowiadanie dla dzieci starszych p. t. „Najmniejsi inżynierowie“; 16.05 Płyty; 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17 Koncert solistów. Wyk.: **Sz. Bakman (skrzypce), A. Wroński (tenor) i**

L. Urstein (akomp.); 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert popularny. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Oziminskiego: 20.50 Kwadrans literacki p. t. „Księżniczka i paź"; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy; 22 Muzyka taneczna z cafe „Adria"; 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Ostatnie wiadomości sportowe z Warszawy; 22.50 Muzyka taneczna z cafe „Adria".

Katowice (408.7). G. 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 14.35 Ks. dr. A. Marchewka: „Dzieje Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej", 16.05 Intermezzo muzyczne; 19.25 Intermezzo muzyczne; 19.45 P. J. Tepa wygłosi feljeton p. t. „Orleta".

Konfiskata dóbr w Hiszpanji.

Madryt, 9 września. Parlament hiszpański przyjął wczoraj ustawę, wedle której **skonfiskowane dobra jezuickie** mają być obrócone na cele dobroczynne. Dalej zatwierdził parlament **konfiskatę dóbr** tych arystokratów, którzy brali udział w ostatnim zamachu stanu.

ŚMIERĆ 6 OSÓB W PŁOMIENIACH.

Oslo, 9. 9. (PAT). Na wyspie Noetteroe w pobliżu miasta Toensberg wybuchł w willi prywatnej pożar, który z taką gwałtownością się rozszerzył, że 6 osób poniosło śmierć w płomieniach. Zginęła matka i pięcioro dzieci.

—oo—

Obniżenie cen za przeloty.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.). **Równocześnie z nowym rozkładem lotów od 1 października obniżona będzie taryfa za przeloty.** Pasażerskie bilety lotnicze kosztować będą tylko tyle, ile wynosi cena biletu drugiej klasy w pociągach osobowych. Członkowie LOPP. korzystać będą z 20 proc. obniżki.

ROSJA ZAMAWIA, ALE KIEDY ZAPŁACI?

Warszawa 9. 9. (Telef. wł.). Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca fabryki krajowe mają otrzymać zamówienia na dalsze dostawy dla Sowietów na sumę **przeszło 220.000 dolarów**. Zakłady Gieschego otrzymają zamówienia na dostawę cynku w wartości 63.000 dolarów, Zakłady Ostrowieckie mają dostarczyć wagonów za 88.000 dolarów, Huta Królewska i Laura mają otrzymać zamówienie na platformy za 43.000 dolarów. Parowóz ma wykonać lokomotywy na sumę 27.000 dolarów.

Po zamknięciu kroniki.

LAMPY KWARCOWE DLA MŁODZIEŻY. Z dniem 8 bm. rozpoczyna swe normalne czynności Miejskie Ambulatorjum elektroterapeutyczne (lamp kwarcowych i diatermji dla młodzieży szkół ludowych mieszczące się w Ratuszu Plac W. W. Świętych III. p. Godziny przyjęć od 17—19-stej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

NA ROWERZE WE DWÓJKĘ. Czy wolno przewozić na rowerze drugą osobę? Na pytanie to odpowiada rozporządzenie wojewody krakowskiego z dnia 25 ub. m. A więc najpierw, **czego nie wolno:**

Jeżdżącym na rowerach i motocyklach po drogach publicznych **zabrania się:** 1) przewożenia osób trzymanych **na ręku** lub umieszczonych **przed kierowcą.** 2) przewożenia na rowerach i motocyklach o dwóch kołach **więcej niż dwojga osób**, a na motocyklach z wózkiem więcej niż trojga osób, razem z kierowcą.

Przewożenie osób na rowerach i motocyklach poza wymienionemi ograniczeniami **jest dozwolone**, jeżeli rowery i motocykle posiadają **osobne miejsca siedzące** i przewożone osoby takie miejsca zajmują.

WYPADŁ Z KAJAKU I UTONĄŁ. Wczoraj przedpołudniem wybrał się na wycieczkę kajakową 23-letni Władysław Rozeńczyk ze swoją znajomą. Naprzeciw plaży Tura wywrócił się kajak; Rozeńczyk utonął, towarzyszka jego zdołała się wyratować.

ROBOTNICY SPADLI Z DRABINY. Wczoraj w czasie pracy w Sądzie Okręgowym spadli z drabiny dwaj murarze, przyczem Szymon Berkowicz doznał złamania podstawy czaszki, a Karol Knotek wstrząsu mózgu.

OKRADLI GO NA DWORCU. P. Michał Rutkowski wybierał się z Krakowa do Lublina i w tym celu zaopatrzył się w trochę gotówki i udał się na dworzec główny. Zdążył już kupić bilet do Lublina; resztę pieniędzy schował przezornie do kieszeni spodni. — Lepiej być ostrożnym, — pomyślał. — Z marynarki teraz często wyciągają portfele! Biedak nie zauważył chytrego wzroku złodzieja, który nieznacznie przysuwał się coraz bliżej do kieszeni, lekko wypukłej z powodu swej zawartości. Nagle uczynił się tłok i ścisk; gdy się rozluźniło, p. Michał zauważył brak 120 złotych, legitymacji i... biletu do Lublina. Pociąg odjechał, a p. Rutkowski poszedł **donieść o przykrem zdarzeniu do komisarjatu.**

Suwerenność Chin, a protektorat Japonji.

Komisja Ligi Narodów chce pogodzić ogień z wodą.

Londyn 9 września. Wedle doniesień z Tokio, **sprawozdanie komisji ankietowej Ligi Narodów w kwestji mandżurskiej wypowiada się za uznaniem suwerenności Chin nad Mandżurją, zaleca jednak równocześnie przyznanie Mandżurji autonomji pod protektoratem Japonji.** Sprawozdanie wskazuje, że **przywrócenie w Mandżurji status quo ante jest rzeczą niemożliwą i zaleca zdemilitaryzowanie całej Mandżurji.** Poza tem zaleca sprawozdanie, aby Chiny, Japonja i rząd mandżurski, celem osiągnięcia porozumienia, podjęli rokowania bezpośrednie pod kontrolą Ligi Narodów.

JAPONJA CHCE ZŁOŻYĆ DEKLARACJĘ.

Tokia 9. 9. (PAT). Rząd japoński przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów zawiadomienie, że **Japonja pragnie złożyć deklarację w sprawie mandżurskiej po zapoznaniu się z raportem Lyttona, wobec czego rząd japoński prosi Ligę Narodów o wstrzymanie opublikowania raportu do chwili przygotowania japońskiej deklaracji tak, aby oba dokumenty mogły być opublikowane łącznie.**

BANDYTYZM W MANDŻURJI.

Tokio 9 września. Wedle doniesień z Charbina, na zachód od Charbina napadli powstańcy chińscy na pociąg osobowy i uprowadzili z sobą 100 podróżnych, jako zakładników, oraz zabrali cały transport pocztowy.

Anglja za „równouprawnieniem" Niemiec

Paryż. (PAT). Posiedzenie rady ministrów, zapowiedziane na dziś celem sformułowania tekstu odpowiedzi francuskiej na memorjał niemiecki w sprawie równouprawnienia zbrojeń, **zostało odroczone.** Zastępca szefa gabinetu ministra spraw zagr. **Marcel Ray** wyjechał wczoraj do Londynu dla zasięgnięcia opinji rządu brytyjskiego w sprawie noty niemieckiej i odpowiedzi francuskiej. Według dotychczasowych informacyj, **propozycje angielskie, które mają być przesłane do Paryża, mają zawierać 4-ry punkty:**

1) przyznanie Rzeszy w zasadzie równouprawnienia (?) zbrojeń,

2) **żądanie od Rzeszy natychmiastowego zobowiązania się do niekorzystania z przyznanej jej równości, oraz niepowiększania swoich zbrojeń,**

3) **zawarcie generalnego układu w sprawach bezpieczeństwa,**

4) **b. sojusznicy, a przedewszystkiem Francja, zobowiążą się przeprowadzić pewne redukcje zbrojeń, idące po linji planu Hoovera, który zaleca redukcje zbrojeń kontynentalnych o jedną trzecią.**

Paryż, 9 września. Marcel Ray powróci do Paryża dopiero w sobotę. Nie należy się zatem spodziewać, aby odpowiedź rządu francuskiego nastąpiła przed sobotą wieczór. Prawdopodobnie przeciągnie się ta sprawa do poniedziałku. Wedle „Echo de Paris" Anglja nie życzy sobie dzielić z Francją doli i niedoli. **Mac Donald był pierwszym, który zachęcił kanclerza Rzeszy w Lozannie do podjęcia akcji w sprawie równouprawnienia.** Oczywiście — pisze dalej dziennik — **Anglja nie jest skłonna zgodzić się na uzupełnienie zbrojeń niemieckich,** proponuje jednak następujące rozwiązanie kompromisowe: Niemcy otrzymają równouprawnienie, lecz zobowiążą się nie robić z niego praktycznego **użytku** i nie powiększać swego stanu uzbrojenia. Równocześnie zawarty zostanie układ regulujący problem bezpieczeństwa. — Wreszcie dawne państwa koalicyjne a przedewszystkiem Francja miałyby się zobowiązać do rozbrojenia w sensie planu Hoovera, obniżając swe zbrojenia o jedną trzecią. „Echo de Paris" stwierdza, że projekt te nie nadaje się absolutnie do przyjęcia. Zmierza on bowiem do dawno upragnionego przez Anglję celu: **do pozbawienia Francji łodzi podwodnych,**

—o—

Rolnicy przeciw drożyźnie

artykułów przemysłowych.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Z różnych stron napływają wiadomości o rezolucjach, uchwalanych przez zebrania rolników, zrzeszonych w organizacjach rolniczych i kółkach rolniczych.

—oo—

Obce masło na rynkach polskich.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Przedstawiciele centrali organizacyj rolniczych i kółek rolniczych oraz związku spółdzielni mleczarskich podjęli w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów interwencję w sprawie zalewu rynku krajowego przez masło sprowadzane z zagranicy. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów, podwyższające cło na masło do 200 zł. za kwintal. W ostatnich czasach sprowadzane było do Polski **masło w większych ilościach z Estonji, Finlandji, Łotwy a nawet z Danji.**

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej **padły wygrane:** 15.000 zł. na nr. 69.908, 10.000 zł. na nr. 60.701, po 500 zł. na nr. — 26.099, 36.407, 40.720; po 3000 zł na nr. 25.567, 11.199, 80.797.

KURS AKCYJ ZNIŻKOWY.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Pod wpływem realizacji **zysków kurs akcyj w dalszym ciągu jest zniżkowy.** Większych obrotów dokonywano akcjami Banku Polskiego, Zakładów Modrzejowskich i Starachowic. Bank Polski 94 **do 97.**

„Dwa wiece ludowe".

W związku z notatką pt. „Dwa wiece ludowe", zamieszczoną w nrze z 6 bm. nadsyła nam Wydział bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby w czasie wiecu w Wierzchosławicach, na który przybył **Bojko**, aresztowano 28 chłopów,

natomiast prawdą jest, iż w czasie wiecu w Wierzchosławicach, jaki się odbył w niedzielę 4 września br. nie aresztowano nikogo. Prawdą jest dalej, że w dniu 4 września w Wierzchosławicach sprowadzono na posterunek Policji Państwowej kilku pijanych i awanturujących się osobników, celem ich wylegitymowania. Osobnicy ci po ustaleniu ich tożsamości zostali bezzwłocznie wypuszczeni na wolność.

Podwyższenie cen węgla.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) **W tym czasie**, kiedy w kraju organizuje się akcja o **obniżenie** cen artykułów przemysłowych, nastąpiła w całym kraju **podwyżka cen węgla**. Z początkiem września kopalnie węgla na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem **cofnęły rabat**, udzielany swoim odbiorcom w okresie miesięcy letnich i **zmniejszyły o 13 proc. przydział węgla na rynek wewnętrzny.** Zarządzenie to spowodowało podwyższenie cen węgla o 3 do 5 zł. na tonnie. Miejskie zakłady opałowe w Warszawie brały przed kilku dniami za tonnę najlepszego węgla 62.5 zł. z dostawą do domu i ze zniesieniem do piwnicy. Była to cena kredytowa, obecnie cena ta wynosi 66.50 zł. za tonnę. Cena gotówkowa w miejskich zakładach opałowych wynosi obecnie 63.50, gdy przedtem wynosiła 58.50. U składników, sprowadzających węgiel w mniejszych ilościach **detaliczna cena za tonnę kalkuluje się na 80 zł.**

O pożyczkę na budowę kolei.

Warszawa 9. 9. (Telef. wł.). Agencja „**Iskra**" donosi, że wiadomość „**Daily Telegraph**" o rokowaniach z kapitalistami brytyjskimi w sprawie udzielenia polskim kolejom państwowym pożyczki inwestycyjnej w wysokości **2 miljonów funtów szterlingów jest zgodna z rzeczywistością. Pewna angielska grupa finansowa prowadzi rokowania z Min. Komunikacji**, proponując udzielenie pożyczki na rozbudowę ważnych objektów kolejowych. Wysokość pożyczki ma wahać się między dwoma a trzema miljonami funtów, a więc między **60 a 90 miljonami zł.** Pożyczka według propozycji byłaby zwracana towarami polskiemi w ciągu 5 do 8 lat.

W niedalekim czasie spodziewany jest przyjazd do Warszawy przedstawicieli tej angielskiej grupy finansowej.

Bilans handlowy dodatni ale obroty bardzo małe.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.). Bilans handlu zagranicznego Polski i Wolnego Miasta Gdańska wykazuje za sierpień wartość wywozu na sumę 86326.000 zł., przywozu na sumę **64.460 tys. zł.** Saldo dodatnie za sierpień wynosi — 18.866.000 zł., zatem o **6.651.000 zł. więcej** aniżeli w lipcu.

INSPEKCJA WOŁYNIA I POLESIA.

Warszawa, 9. 9. (Telef. wł.) Wiceminister Nakoniecznikow-Klukowski dokonał **inspekcji** powiatów brzeskiego, kobryńskiego, pińskiego, stolińskiego, sarneckiego, kostopolskiego, powiatu Kamień Koszyrski, równieńskiego i łuckiego. P. wiceminister zwrócił w czasie objazdu szczególną uwagę na stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w wymienionych powiatach.

Katastrofalny wybuch na statku.

Nowy Jork, 9 września. Na parowcu „**Observation**", na którego pokładzie znajdowało się **200 robotników**, udających się przez East-River do pracy na Rickers Island wydarzył się dziś rano straszny wybuch; wskutek czego **parowiec został rozerwany i zatonął.** Kilkadziesiąt osób zostało zabitych a **wszyscy prawie odnieśli rany.** Na miejsce wypadku pospieszyły natychmiast łodzie ratunkowe i policyjne, które przystąpiły do ratowania rozbitków. Do **godziny** 10 rano (czas amerykański) wydobyto z wody **42 zwłok zabitych robotników.** Brak jeszcze okrągło 50 osób, które **prawdopodobnie utonęły.**

Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze **znana**. Wydaje się że katastrofę spowodował **wybuch** kotła. Parowiec ten służył do transportu robotników z Nowego Jorku na Rickers Island, gdzie budowane jest wielkie więzienie. Naoczni świadkowie opowiadają, że **wybuch był tak gwałtowny**, iż **słyszano go w całej zatoce.** Po ustąpieniu dymu nie było już ze statku ani śladu. **Widziano jedynie pływających ludzi**, którzy z wielkim trudem utrzymywali się na powierzchni wody.

50 OSÓB ZATRUŁO SIĘ NA JAWIE.

Amsterdam, 9 września. Wedle **doniesień** z Batawji w miasteczku Gombang **na Jawie po** spożyciu potrawy sporządzonej z pewnego gatunku fasoli zachorowało przeszło 50 **osób**, z objawami ciężkiego zatrucia. Dotąd **zmarło przeszło 20 osób.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 104

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Wiem, że pułkownik zdanie moje szanuje, ale czy aż do tego stopnia...

— Więc nie iść wcale?

Ciężko mu było zrezygnować, a sam iść nie mógł, boby pewnie nie został przyjęty. Po same wieści o rewolucji nie wypadało wieczorem szturmować do hrabiego. Były jednak dwa inne preteksty, z których jeden — meldunek przed członkiem kapituły „Wieńca“ mógł nasunąć zastrzeżenia względem obecności Danusi, lecz drugi — podziękowanie za ratunek z ciężkiej opresji na jej prośbę, uzasadniał niezgorzej jej towarzystwo.

Oznajmił tedy ostatni ten wniosek dziewczynie.

— Dobrze! spróbujemy! — podjęła go bez wahania, wkładając kapelusz.

W chwilę potem zeszli oboje na ulicę.

III

Pałacyk Sołtyków miał zamknięte okiennice. Mogło to świadczyć o nieobecności jego mieszkańców albo ich przezorności, nie dającej wglądu w oświetlone okna sąsiadom z przeciwka. Ta druga ewentualność wyglądała dziś prawdopodobniej, bo na spoczynek była jeszcze godzina zbyt wczesna.

Danusia postanowiła wejść pierwsza dla rozpoznania nastroju i sytuacji, a podchorążak miał tymczasem poczekać w obszernej hrabiowskiej antyszambrze.

Były ordynans, pełniący funkcje odźwiernego i lokaja, zaraportował wyprężony przybyłym, że pan pułkownik bardzo teraz zajęty, bo przyszło do niego kilku panów, więc trudno go będzie wywołać. Zamknął się z nimi w swoim gabinecie.

Ciężko było Danusi przekonać eks-ordynansa, by zapukał do gabinetu i zapytał swego pułkownika, czy może jej poświęcić kilka minut. Kilka minut tylko!

— Ha! nie moja w tem głowa! — wzruszył ramionami lokaj i wprowadziwszy pannę do salonu, z widoczną obawą oddalił się w kierunku gabinetu.

Danusia czuła, że w złą trafiła porę, i już zgóry spodziewała się, że opiekun wpadnie tu na jeden moment, powtórzy za ordynansem, że sekundy nawet poświęcić jej nie może, i nie dopuściwszy jej do słowa, poprosi, żeby przyszła jutro, lub, że sam u niej sie zjawi. Przykro jej było, że sprawi taki zawód Tadkowi.

Gdy jednak drzwi od gabinetu uchyliły się, usłyszała głos Sołtyka, zwrócony do jego tajemniczych gości:

— To, co panowie teraz usłyszeli, jest mojem zdaniem ostatecznem. Opuszczam waćpanów na kwadrans, rozważcie tymczasem moje słowa. Wrócę po odpowiedź.

Danusia odetchnęła. Przez kwadrans wszystko można było poruszyć.

Hrabia wszedł z przymrużonemi, jak zwykle, oczyma krótkowidza, przybrawszy się na powitanie wychowanicy w uśmiech zadowolenia z jej widoku. Był jednak rozgorączkowany i zdradzał silne poruszenie przerwaną w tej chwili rozmową.

Danusia przeprosiła go na wstępie, że przychodzi doń z drobiazgami, kiedy on wielkiemi sprawami ma głowę zajętą.

— Nie szkodzi! — odparł. — Ta krótka przerwa przyszła nawet w porę.

Przystąpiła więc odrazu do rzeczy, zapytując, czy nie zapomniał jeszcze podchorążaka, w którego sprawie prosiła go o interwencję.

— Oczywiście! — zdziwił się taką introdukcją. — Co chcesz o nim powiedzieć?

— To, że skończyła się już jego pokuta — starała się mówić swobodnie — i że zgłosił się dzisiaj do naszego domu z chęcią podziękowania osobiście swojemu dobroczyńcy.

— Niech lepiej nie dziękuje! — skrzywił się Sołtyk, siadając naprzeciwko Danusi. — Poco przedłużać tę historję, z której tylko wypaść może... kłopot?!

— Kłopot? jaki? — zapytała, wyczuwszy nastrój nieprzychylny.

— Zeitnięcie z światłem dnia!

— To wszystko? Pułkownik może być pewien, że on słowa o tem nigdzie nie piśnie.

— Spodziewam się! Chociaż za nikogo ręczyć nie można...

— Za niego ręczę! — wyrwała się zapalczywie.

— Aż tak? — uśmiechnął się z przekąsem Sołtyk. — Moja Danuśka ma — widzę — minę szczerze zakochaną.

Dziewczyna oblała się ponsem, czując, że się zdradziła.

— Pułkowniku! czy to należy do rzeczy? — nie wypierała się wcale.

— Może i należy. Ten podchorąży dzieciak jest i niedorzecznemi mrzonkami głowę ma zawianą. Jako niepełnoletni sam jeszcze potrzebuje opiekuna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. X. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.